

III NIEDZIELA
ADWENTU
NR 50
ROK LXIII
KATOWICE
14 XII 1986
CENA 15 ZŁ
PL ISSN 0131-7601

GOŚC NIEDZIELNY

X-8355P
79765
1986, 12-52

29765

DUCH ŚWIĘTY W ŻYCIU KOŚCIOŁA I ŚWIATA

KS. JAN GRZESICA

18 maja 1986 r. w uroczystość Zesłania Ducha Świętego, ogłoszona została Encyklika Ojca Świętego Jana Pawła II: O Duchu Świętym w życiu Kościoła i świata. Kościół otrzymał wspaniały dar pogłębionej nauki o Duchu Świętym i Jego roli w historii zbawienia.

Encyklika stanowi zarazem program działania Kościoła przygotowującego się na wielki Jubileusz zakończenia drugiego tysiąclecia. Chodzi o uczczenie narodzenia Jezusa Chrystusa (wymiar chrystologiczny Jubileuszu) i ukazanie roli Ducha Świętego w dziele Wcielenia (wymiar pneumatologiczny).

Ukazanie się Encykliki o Duchu Świętym wydaje się ważne przynajmniej z trzech względów:

1. Duch Święty, ten „Wielki Zapomniany” jak zwykło się czasem mówić, jest najmniej poznany i znaną Osobą Boga. Prawda o Duchu Świętym stanowi część największej tajemnicy naszej wiary, jaką jest prawda o Bogu Trójosobowym. Stąd wykład nauki o Duchu Świętym i Jego roli w dziele Odkupienia stanowi szczególną trudność. Nadto treści chrystologiczne przeważały zarówno w nauczaniu Kościoła, jak i w przeżywaniu naszej wiary. Jest to zresztą rzeczą zrozumiałą, łatwiej bowiem człowiekowi zbliżyć się do Boga-Człowieka w osobie Jezusa Chrystusa, w którym odnajduje część własnej cielesności, niż szukać kontaktu z najczystsza formą ducha, jaką stanowi Duch Święty.

2. W świecie współczesnym, ciężącym ku materialistycznemu widzeniu całej rzeczywistości, coraz trudniej o miejsce dla tego co niematerialne, co duchowe. Na tym tle ukazanie na nowo Ducha Świętego z całym dynamizmem Jego oddziaływania winno pobudzić do refleksji człowieka owładnięte-

go materialistycznym myśleniem i stylem życia.

3. Nasilający się ruch odnowy w Duchu Świętym, rodzący się spontanicznie grupy modlitewne, stanowią jeden ze znaków czasu, wskazujących na zbliżającą się nową erę Ducha Świętego, Ducha ożywciego. Bogata pneumatologiczna treść odnowy, poprzez nauczanie papieskie, pośrednio zostaje ujęta we właściwe ramy. Pozwoli to w przyszłości uniknąć pewnych niebezpieczeństw, przecięć i osadzić całą odnowę w samym sercu Kościoła.

Kościół zawsze głosił wiarę w Ducha Świętego Pana i Ożywciego ale — jak podkreśla Papież we wstępie — wiarę tę należy ożywić i odkryć na nowo Ducha Świętego w samym centrum wiary chrześcijańskiej.

I. DUCH OJCA I SYNA DANY KOŚCIOŁOWI

Chrystus w czasie ostatniej wieczery zapowiada przyjście nowego Pocieszciciela. On sam jako ten, który przyniósł Dobrą Nowinę, był pierwszym Pocieszcicielem. Jego dzieło pocieszenia, polegające na ukazywaniu człowiekowi najgłębszego sensu jego życia i obdarowywaniu go tym wszystkim, co zrodziło się przez Chrystusowy krzyż i zmartwychwstanie, kontynuowane jest w świecie przez Ducha Świętego. Słowa Chrystusa o Duchu Świętym: „On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem” (J 14, 26) wskazują, że będzie On nie tylko pobudzał do rozpowszechniania treści Ewangelii, ale dopomagał do rozumienia jej treści-

ci. Dzięki działaniu Ducha Świętego w Kościele będzie trwać ta sama prawda. Sprawa tożsamości wiary jest zatem dziełem, owocem permanentnej obecności i działania Ducha Świętego. To On sprawia, że — mimo zmieniających się warunków życia, zmian w myśleniu człowieka, w jego interpretacji świata, nie wyłączając religijnej sfery życia — istota chrześcijańskiej kerygmy zostaje nienaruszona. Poszczególne elementy wiary ulegają rozwojowi dzięki asystencji Ducha Prawdy. Ścisła więź między Chrystusem a Duchem Świętym zabezpiecza przekaz samoobjawiania się Boga. Na tożsamość przekazu wskazują słowa Pana: „z mojego wnętrza i wam objawi” (J 16, 14).

Kim jest Duch Święty?

Pochodzący od Ojca i Syna jest tym, który został posłany. Ojciec posyła Ducha w Imię Syna. Jego przyjście ma związek z odejściem Chrystusa przez krzyż: przyjdzie za sprawą odkupienia dokonanego przez Chrystusa z woli Ojca i jako Jego dziecko (8).

Duch Święty jest osobowym wyrazem obdarowywania się Osób Boskich. Stanowić dar znaczy miłować. Miłość i dar są więc tożsame. Duch Święty jest zatem miłością i źródłem wszelkiego obdarowania. Jako wieczna miłość między Ojcem i Synem, udziela się od początku czasu stworzeniu, a przede wszystkim człowiekowi. Owo udzielanie się Boga stworzeniu zostało zintensyfikowane poprzez dzieło odkupienia. Trzeba było „odejścia” przez krzyż, czyli odkupienia, by mogło wypełnić się to, czego oczekuje całe stworzenie. Za cenę Chrystusowego „odejścia” przychodzi więc Duch Święty i pozostaje z Kościołem, w Kościele, a przez Kościół w świecie.

Dzieło odkupienia trwa

Dzieło odkupienia dokonane zostało przez Mesjasz, który nianiesiony został Duchem Świętym. Jako obdarowany przez Ojca „Duchem Pańskim” przynosi ludziom Ducha Świętego: „On chrzci wam będzie Duchem Świętym

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)

Obserwacje

NIE BYŁ TO DZIEŃ OSTATNI

ANDRZEJ GRAJEWSKI

W ciągu pięciu minionych lat różne środowiska próbowały sformułować odpowiedź na pytanie, jak zmieniła polską rzeczywistość. Powstał w ten sposób szeroki zestaw różnorodnych propozycji, analiz, raportów. Nie miejsce tu na bilansowanie tej dyskusji. Warto natomiast rozważyć, jaką odpowiedź na pytanie o kierunek przemian udzielał w tym czasie Kościół w Polsce.

Jego misja była uwarunkowana zmiennymi realiami społeczno-politycznymi. Przed wprowadzeniem stanu wojennego Kościół zabierał głos w chwilach wielkich napięć społecznych, czynił to nie jako strona konfliktu, lecz mediator. Usiłował łagodzić spory, starał się dopomóc w znajdowaniu rozwiązań problemów do zaakceptowania przez ogół Polaków. W takich kategoriach należy oceniać wystąpienie Prymasa Polski kard. Stefana Wyszyńskiego w sierpniu 1980 r. na Jasnej Górze, udział doradców kościelnych w rozwiązywaniu konfliktu bydgoskiego, mediacyjną misję biskupów w czasie strajku na Podbeskidziu w lutym 1981 r. czy uczestnictwo w działaniach na rzecz powstania związku zawodowego rolników. Zasadnicze jednak postulaty były wysuwane przez ruch związkowy, który przyjął odpowiedzialność za ich formułowanie oraz egzekwowanie. Wtedy głos biskupów brzmiał wśród innych opinii i poglądów. Po 13 grudnia 1981 r. był jedynym głosem artykułującym odczucia społeczne inaczej, aniżeli czyniły to ośrodki władzy. Wywołało to zarzut upolitycznienia Kościoła i klerykalizacji życia społecznego w Polsce. Tymczasem stanowisko Kościoła wobec takich zagadnień, jak znaczenie demokracji, obrona praw człowieka, potrzeba refor-

my gospodarczej było od wielu lat niezmiennie. Różnica polegała na tym, że zabrakło nagle kontekstu społecznego, jaki przed 13 grudnia stanowiła działalność „Solidarności”. Zarzuty padły także ze strony niektórych środowisk opozycji politycznej. Prymasowi Polski oraz biskupom i duchowieństwu zarzucano koniunkturalizm czy wręcz oportunizm wobec władz. Jedni i drudzy krytycy mieli przy tym na uwadze głównie własny interes. Traktując Kościół instrumentalnie, wyłącznie jako strukturę ideologiczno-administracyjną, pragnęli wykorzystać go w zależności od potrzeb dla podgrzewania bądź pacyfikacji nastrojów społecznych. Niewiele to miało wspólnego z duszpasterską misją Kościoła. Po 13 grudnia przelew najwłaśniejszą była uniknięcie przelewu krwi. Dlatego apel Prymasa Polski abpa Józefa Glempa wygłoszony w pierwszy dzień stanu wojennego był wołaniem o postawę, która uchroniła naród od większych tragedii. Duże znaczenie moralne dla oceny tamtej sytuacji miało świadectwo, jakie w stanie wojennym dawali biskupi i kapłani, śpiesząc z pomocą ludziom jej potrzebującym. Wspólny dla wielu wystąpień kościelnych był ton nadziei, że wartości potrzebne krajowi przetrwają pomimo ciężkich doświadczeń.

Takim przeżyciem nadziei była zwłaszcza II pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny. Jednocześnie, Episkopat w licznych listach pasterskich — podobnie jak to czynił od lat — podejmował temat problemów społecznych Polski. Nie była to ocena polityczna, lecz obrona pewnego porządku moralnego oraz sformułowanie moralnej oceny rzeczywistości politycznej w świetle prawd

wiary. Rozwinięto także wiele nowych przedsięwzięć duszpasterskich. Wymienimy tylko różne formy duszpasterstwa ludzi pracy, mecenat nad kulturą i oświatą oraz przeciwdziałanie patologiom społecznym. Chociaż działania te nie były efektowne, rokujące nadzieje na sukces na dziś czy za kilka miesięcy, jednak w perspektywie trwania narodu mają zasadnicze znaczenie dla kondycji moralnej i tożsamości Polaków. Niebagatelne znaczenie miał również fakt, że Kościół proponował odmienną optykę w ocenie polskich wydarzeń. Mówił o potrzebie obserwacji tych zjawisk nie z pozycji wroga, lecz partnera, rodaka, brata. Postawa ta powodowała dalsze konsekwencje — język dokumentów kościelnych opisujący sytuację społeczną sformułował zanie partnera, wykluczał z użycia pojęcia takie jak: zemsta, niewierność czy przemoc.

Może właśnie dlatego, wtedy gdy w Indiach setki osób ginęły w czasie zamieszek wywołanych mordem na prezydencie Indirze Gandhi, w Polsce w czasie pogrzebu ks. Popiełuszki słobowano wierność jego ideałom, ale nie wnoszono pięści; mówiono o dialogu, a nie o odwecie.

W nauczaniu Kościoła zawierała się zasadnicza myśl, że droga do wolności nie prowadzi przez walkę. Ograniczeniem wolności nie jest bowiem przemoc, lecz zło tkwiące w grzechu. Dlatego odpowiedź na wołanie o przemianę świata w chrześcijańskiej wizji sprowadza się nie do przemocy i rewolucji, ale do przemiany osobistej i uczestnictwa w tworzeniu dobra.

Realia społeczne zmieniają się ustawicznie. Za jakiś czas powstanie zupełnie odmienne uwarunkowanie, możliwe będzie kreowanie nowej rzeczywistości. Jutro bowiem będzie również takie, jak nasze dziś. Zdecyduje o nim to, jacy jesteśmy każdego dnia, jak myślimy, działamy, pracujemy. I okazać się może, iż dla wielu społecznych nadziei 13 grudnia nie był dniem ostatnim, lecz pierwszym dnem ich uporczywej realizacji na innej drodze.

3 grudnia Ojciec Sw. w czasie audiencji generalnej zaapelował o przerwanie walk w Libanie • W listopadzie Ojciec Sw. przyjął na audiencji ministra spraw zagranicznych Jugosławii, Raifa Dizdarevića. Prasa jugosłowiańska podała, że przedmiotem rozmów nie była sprawa uzgodnienia terminu wizyty Papieża w Jugosławii. Takie zaproszenie natomiast zostało skierowane do kard. Agostino Casaroli, watykańskiego Sekretarza Stanu, oraz abp Achille Silvestrini, przewodniczącego Rady ds. Publicznych Kościoła • Ojciec Sw. skierował orędzie do biskupów Haiti, w którym poparł zaangażowanie Kościoła w dzieło odnowy moralnej narodu po obaleniu dyktatury Duvaliera • W Niedzielę Palmową 1987 r. Jan Paweł II zamierza spotkać się z przedstawicielami młodzieży całego świata w Buenos Aires. Z tej okazji Papież wystosował orędzie wzywające młodzież do modlitwy w intencji spotkania • Przewodniczący Episkopatu Peru, kard. Juan Landazuri Ricketts oświadczył, że Papież przyjął zaproszenie do złożenia w 1988r. wizyty w Peru, Boliwii i Paragwaju • W 1985 r. deficyt Stolicy Apostolskiej wyniósł 39 mln dolarów. Przewiduje się, że w tym roku wzrośnie on do 56 mln dolarów • 25 członków Papieskiej Akademii Nauk to uczeni, którzy są laureatami Nagrody Nobla w różnych dziedzinach nauki • Radio Watykan wzmościło siłę swych nadajników emitujących audycje w region Europy Środkowej • 3 grudnia Jan Paweł II mianował stałym obserwatorem Stolicy Świętej przy ONZ abpa Renato Raffaele Martino • 4 grudnia, w uroczystość św. Barbary we wszystkich polskich ośrodkach górniczych odbyły się uroczyste Msze św. w intencji górników • 2 listopada zakończył pierwszą wizytę w Polsce abp Francesco Colasuonno, nuncjusz apostolski do specjalnych poruczeń i kierownik zespołu do kontaktów z rządem PRL. Wizyta trwała 2 tygodnie • 4 grudnia kard. Joseph Hoeffner z RFN, odbywający wizytę w Ameryce Środkowej, spotkał się z prezydentem Danielem Ortega. Rozmawiano m.in. o temat otwarcia w Nikaragui katolickiej radiostacji radiowej, która byłaby finansowana przez katolików z RFN • Spada liczba katolików w Holandii: w 1985 r. katolicy stanowili 38,1 proc. mieszkańców tego kraju, a rok wcześniej 38,4 proc. • EWG ogłosiła rok 1987 rokiem ochrony naturalnego środowiska człowieka. Po katastrofie w Czernobylu i zaniku życia w Renie — głosi okolicznościowa odezwa — każde państwo musi podjąć konkretne środki dla ochrony przyrody • Austriacka telewizja przeprowadziła bezpośrednią transmisję z uroczystej Mszy św. odprawionej w zabytkowym opactwie benedyktyńskim Pannonthalma na Węgrzech. Była to pierwsza telewizyjna transmisja Mszy św. w krajach socjalistycznych • Czeski dramaturg Václav Havel otrzymał nagrodę Fundacji Erazma z Rotterdamu. Wiele dramatów Havela było wystawionych w Europie Zachodniej • Po raz pierwszy w historii przemysłu fonograficznego przyznano Złotą Płytę (250 tys. sprzedanych egzemplarzy) płytce z muzyką religijną. Nosi ona tytuł „Spiewaj razem ze mną Alleluja”, nagrała ją austriacka rozgłośnia Poly Gram • Zniszczony reaktor w Czernobylu został otoczony potężnym betonowym murem wysokości 61 m. Ma on chronić otoczenie przed skutkami radioaktywnego promieniowania • Telewizja serbska nadała reportaż z prawosławne go seminarium w Belgradzie. Program był emitowany w bloku młodzieżowym poświęconym wyborom drogi życiowej młodych Serbów • Wzrost liczby zabiegów przerywania ciąży spowodował, że prasa radziecka rozpoczęła dyskusję na ten temat, podkreślając szkodliwość społeczną tego zjawiska. Podano, że w 1985 r. dokonano w ZSRR ponad 5 mln zabiegów, a liczba urodzonych dzieci wyniosła 5,3 mln • Ks. Agostino Cerri z Giusanno (Włochy) w każdy wtorek o godz. 14 biciem w dzwony wyraża protest przeciwko zabijaniu nie narodzonego życia. W pobliżu kościoła znajduje się szpital, skąd właśnie o tej porze usuwane są szczałki dzieci wyjętych z łona matek • Zgromadzenie Misjonarek Miłości założone przez Matkę Teresę z Kalkuty liczy już 2500 sióstr, w tym 1500 Hinduisek oraz 600 nowicjuszek • Kard. Sin z Manili wezwał Filipińczyków do modłów o pokój w intencji porozumienia zawartego między rządem Cory Aquino a komunistyczną partyzantką • W Chinach weszła w życie ustawa o upadłości przedsiębiorstw państwowych. Doszło już do zamknięcia z powodu bankructwa pierwszego zakładu. Bezrobotni otrzymują zasiłek od państwa

III Niedziela Adwentu

MODLITWA KOŚCIOŁA

Boże, Ty widzisz,
z jaką wiarą oczekujemy świąt
Narodzenia Pańskiego;
spraw, abyśmy przygotowali nasze serca
i z radością mogli obchodzić
wielką tajemnicę naszego zbawienia.

CZYTANIE I Z KSIĘGI PROROKA IZAJASZA

Niech się rozweseli pustynia i spieczona
ziemia,
niech się raduje step i niech rozkwitnie!
Niech wyda kwiaty jak lilie polne,
niech się rozraduje także skacząc
i wykrzykując z uciechy
Chwałą Libanu ją obdarzono,
ozdobą Karmelu i Saronu.
Oni zobaczą chwałę Pana,
wspaniałość naszego Boga.
Pokrzepcie ręce osłabłe,
wzmocnijcie kolana omdlałe!
Powiedziecie małodusznym:
„Odważ! Nie boicie się!
Oto wasz Bóg, oto pomsta;
przychodzi Boża odплата
On sam przychodzi, aby was zbawić”.
Wtedy przejrzą oczy niewidomych

I uszy głuchych się otworzą.
Wtedy chromy wyskoczy jak jelen
i język niemych wesóło krzyknie.
I odkupieni przez Pana powrócą,
Przybędą na Syjon z radosnym śpiewem,
ze szczęściem wiecznym na twarzach.
Osiągną radość i szczęście,
ustąpi smutek i wzdychanie.

(Iz 35, 1—6a. 10)

PSALM RESPONSORYJNY

Refren: Przybądź, o Panie, aby nas
wybawił.

albo: Alleluja.

Bóg dochowuje wierności na wieki,
uciśnionym wymierza sprawiedliwość,
Chlebem karmi głodnych,
wypuszcza na wolność więźniów.

Refren.

Pan przywraca wzrok ociemniałym,
Pan dźwiga ponizonych.
Pan kocha sprawiedliwych.
Pan strzeże przybyszów.

Refren.

Ochronia sierotę i wdowę,
lecz występnych kieruje na bezdroża.
Pan króluje na wieki,
Bóg twój, Syjonie, przez pokolenia.

Refren.

(Ps 146 (145) 7, 8—9a, 9bc—10 (R. por.
Iz 35, 4)

CZYTANIE II Z LISTU ŚW. JAKUBA APOSTOŁA

Trwajcie cierpliwie, bracia, aż do
przyjścia Pana. Oto rolnik czeka wy-
trwale na cenny plon ziemi, dopóki nie
spadnie deszcz wczesny i późny. Tak i
wy bądźcie cierpliwi i umacniajcie ser-
ca wasze, bo przyjdzie Pana jest już
bliskie.

Nie uskarżajcie się, bracia, jeden na
drugiego, byście nie popadli pod sąd.
Oto sędzia stoi przed drzwiami. Za
przykład wytrwałości i cierpliwości
weźcie, bracia, proroków, którzy prze-
mawiali w imię Pańskie.

(Jk 5, 7—10)

SPIEW PRZED EWANGELIĄ

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

Duch Pański nade mną,
posłał mnie głosić dobrą nowinę ubogim.

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

(Iz 61, 1)

EWANGELIA WEDŁUG ŚWIĘTEGO MATEUSZA

Gdy Jan usłyszał w więzieniu o czy-
nach Chrystusa, posłał swoich uczniów
z zapytaniem: „Czy Ty jesteś Tym, kto-
ry ma przyjść, czy też innego mamy
oczekiwać?” Jezus im odpowiedział:
„Idźcie i oznajmijcie Janowi to, co sły-
szycie i na co patrzycie: niewidomi
wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędo-
waci doznają oczyszczenia, głusi słyszą,
umarli zmartwychwstają, ubogim głosi
się Ewangelię. A błogosławiony jest ten,
kto we Mnie nie zwatpi”.

Gdy oni odchodzili, Jezus zaczął mo-
wić do tłumów o Janie: „Coscie wyszli
oglądać na pustyni? Trzcinę kołyszącą
się na wietrze? Ale coscie wyszli zoba-
czyć? Człowieka w miękkie szaty ubra-
nego? Oto w domach królewskich są ci,
którzy miękkie szaty noszą. Po coscie
wiele wyszli? Proroka zobaczyć? Tak,
powiadam wam nawet więcej niż pro-
roka. On jest tym, o którym napisano:
Oto ja posyłam mego wysłanca przed
Tobą, aby Ci przygotował drogę. Za-
prawdę powiadam wam: Między naro-
dzonymi z niewiast nie powstał większy
od Jana Chrzciciela. Lecz najmniejszy
w królestwie niebieskim większy jest
niż on”.

(Mt 11, 2—11)

RZECZ O ZBAWIONEJ TRZCINIE

Adwent to czas doświadczenia włas-
nej niemocy. Przypominają się „ręce
osłabłe”, „kolana omdlałe”. Czujemy, że
zbyt często oczy nasze patrzą nie tam,
gdzie trzeba, uszy słuchają nie tego, co
buduje, a język nie zawsze służy praw-
dzie. Adwent, to czas rachunku sumie-
nia.

Ale adwent, to także czas filozofów,
czas intelektualnych poszukiwań i po-
głębionej religijnej refleksji nad situa-
cją biednego człowieka. „Człowiek —
pisał B. Pascal — jest tylko trzciną,
najwęższą w przyrodzie, ale trzciną
myślącą. (...) Cała nasza godność spo-
czywa tedy w myśli”. Ten wielki filo-
zof nie odkrył jeszcze wówczas całej
prawdy o człowieku, choć zauważył, że
myśl ludzka, „tak wielka przez swą na-
turę” okazuje się często tak „niska
przez swoje błędy”.

Myśl nasza jest więc nie tylko szansą,
ale i zagrożeniem. Myśląca trzcina wy-
stawiona jest na sztorc zmaterializo-
wanego i egoistycznego świata, który
potrafi nieraz zmiężyć najgłębsze,
duchowe aspiracje człowieka i zawiad-
nać jego światopoglądem. Pozostając pod
ciśnieniem różnych ideologii, próżnych
ambicji, często strachu, a także powo-
dowany troską o codzienny chleb oraz
nęcący pokusą łatwego życia, człowiek
nie zawsze dokonuje najlepszych wybo-
rów. Niby trzcina kołysana wiatrem
pochyla się raz ku prawdziwym, raz ku
złudnym wartościom.

Dlatego na czas adwentowy liturgia
Kościoła przypomina nam postać św.
Jana Chrzciciela, o którym tak piękne
świadcstwo wydał sam Chrystus: „Mię-
dzy narodzonymi z niewiast nie pow-
stał większy od Jana Chrzciciela...”. Na
czym polegała ta wyjątkowa wielkość
ostatniego z proroków? Przekonując
wyjaśnia to św. Grzegorz Wielki (+604):
„Jan nie był trzciną chwiejącą się od
wiatru, ani bowiem porywista nie czyni-
li go łaskawym, ani z powodu ja-
kiejkolwiek zniewagi wiatr nie czynił
go przykrym. Ani pomyślność go nie
wytężyła, ani przeciwności nie mogły
go ugiąć. Nie był więc Jan trzciną
chwiejącą się od wiatru, bo żadna
zmiana rzeczy nie potrafiła odwrócić
go od tego, co prawe”.

Tylko człowiek o tak prawym i nie-
ugłętym duchu mógł spełnić rolę wy-
słanca, prostującego drogę Panu Tłu-
my ludzi stawały nad Jordanem niby
rozdygotane w moralnych wątpliwo-
ściach słowie. Pytali proroka, co mają
zrobić. Wiedział Jan, że „człowiek jest
tylko trzciną”, ale wiedział też, że jest
on „trzcina myśląca”. Dlatego wzywa-
jąc do nawrócenia i pokuty, nawiązy-
wał do zmiany sposobu myś-
lenia (bo taki jest najgłębszy sens
zawołania: „Metanoie!”). W ten spo-
sób św. Jan Chrzciciel prostował drogę
Panu. Nie mógł jednak Pana zastąpić,
bo wiedział, że samo myślenie, choćby
najgłębsze i najnowocześniejsze, nie

może zbawić człowieka. W tym sensie
posługa św. Jana była podobna do filo-
zofii, która —choć Boga nie zastępuje
— do Boga prowadzi. Przede wszyst-
kim jednak była to posługa proroka,
który mógł już własną ręką wskazać
Tego, którego siedem wieków wcze-
śniej zapowiadał Izajasz: „Odważ! Nie
bojcie się! Oto wasz Bóg, (...) On sam
przychodzi, aby was zbawić”.

A gdy Bóg rzeczywiście przychodzi i
wkracza w życie człowieka, sytuacja
„myślącej trzciny” włączonej w rzeczy-
wistość „królestwa niebieskiego” od-
mienia się radykalnie. Człowiek staje
się nie tylko trzciną myślącą, ale prze-
de wszystkim trzciną zbawioną, żyjącą
życiem Boga. Dlatego módlmy się
wspólnie z poetą R. Brandstaetterem:
„Trzciną jest człowiek, najwęższą
trzcina,

Trzciną myślącą, ale ta trzcina oszalała,
Boże. (...) Niech będą błogosławione wszystkie
drogi.

Proste, krzywe i dookolne,
Jeżeli prowadzą do Ciebie,
Albowiem moja dusza bardziej tęskni
za Tobą,

Niż tęsknią noeni stróże, pokryci rosą,
Za wschodzącym słońcem.
Połóż dłoń na człowieczej trzcinie
I dotknięciem palców obudź w niej
Muzykę nowego życia,
Boże.”

Ks. ANTONI DUNAJSKI

Kalendarz liturgiczny

14.XII.1986 r. — III NIEDZIELA
ADWENTU

Czyt.: Iz 35, 1—6a. 10; Ps 146; Jk 5, 7—
10; Mt 11, 2—11.

15.XII. — poniedziałek — dzień pow-
szedni

Czyt.: Lb 24, 2—7. 15—17; Ps 25; Mt 21,
23—27.

16.XII. — wtorek — dzień powszedni

Czyt.: So 3, 1—2. 9—13; Ps 34; Mt 21,
28—32.

17.XII. — środa — dzień powszedni

Czyt.: Rdz 49, 2. 8—10; Ps 72; Mt 1,
1—17.

18.XII. — czwartek — dzień powszedni

Czyt.: Jr 23, 5—8; Ps 72; Mt 1, 18—24.

19.XII. — piątek — dzień powszedni

Czyt.: Sdz 13, 2—7. 24—25a; Ps 71; Lk 1,
5—25.

20.XII. — sobota — dzień powszedni

Czyt.: Iz 7, 10—14; Ps 24; Lk 1, 26—38.

21.XII. — IV Niedziela Adwentu

Czyt.: Iz 7, 10—14; Ps 24; Rz 1, 1—7;
Mt 1, 18—24.

ANIOŁ PAŃSKI

Od kilkunastu lat wydaje się w Au-
striali materiały do przeprowadzenia w
tzw. Dniu Kościoła Domowego adwen-
towych nabożeństw w kręgu rodzin-
nym. We wzorach tych nabożeństw
często można znaleźć propozycję wspól-
nego odmówienia lub odśpiewania mo-
dlitwy Anioł Pański. Modlitwa ta od-
mawiana przez wielu wiernych w cią-
gu całego roku (z wyjątkiem okresu
wielkanocnego) jest szczególnie zwią-
zana z tematyką adwentu. Zakończe-
niem jej jest kolekta IV niedzieli ad-
wentu.

Początki tej modlitwy sięgają XIII
wieku. Już w pierwszej połowie XIII
w. znany był u franciszkanów zwyczaj
odmawiania trzy razy Ave Maria pod-
czas trzykrotnego wieczornego bicia
dzwonu, którym dawano znak gaszenia
ogni we wszystkich obejściach. Kap-
tula generalna Braci Mniejszych obra-
dującą w 1269 r. w Asyżu nakazała, by
bracia zachęcali wiernych do odmawia-
nia na głos dzwonu kilku Zdrowaś
Maryjo. W XIV w. zwyczaj ten roz-
powszechnił się w całym zachodnim
chrześcijaństwie. Modlono się nie tyl-
ko wieczorem, ale i rano. Rankiem

modlono się dla uczczenia Najświętszej
Maryi Panny zwanej „Poranną Ju-
trzeńką”. W 1456 r. papież Kaliks III
wprowadził zwyczaj odmawiania w po-
łudnie trzech Zdrowaś Maryjo, aby
uprosić opiekę Matki Bożej i ratunek
przed najazdami tureckimi. Modlitwa
ta stawała się także modlitwą o po-
kój. W XVI w. zaczęto do trzech Zdro-
waś Maryjo dodawać wersety: „Anioł
Pański zwiastował Pannie Maryi...”,
„Oto ja służebnica Pańska...” i „A Sło-
wo stało się Ciałem...”. Obecna forma
modlitwy „Anioł Pański” ustalił papież
Pius V (1564—71) w małym officium
o Matce Bożej. Powszechnie odmawia-
nie tej modlitwy (z wyjątkiem okresu
wielkanocnego) wprowadził papież Be-
nedykt XIV w 1742 r. Do odmawia-
nia „Anioł Pański” zachęcali papieże
w ostatnich latach. Szczególnymi pro-
pagatorami tej modlitwy byli Pius XII
i Paweł VI. Obecnie gorąco zachęca do
niej Jan Paweł II.

Ojciec św. Paweł VI zachęcał do od-
mawiania modlitwy Anioł Pański m. in.
w adhortacji apostołskiej Marialis cul-
tus: „Nasze słowo o modlitwie „Anioł
Pański” chce być jedynie ponowieniem

Naszej prostej, lecz gorącej zachęty,
by — jeśli to możliwe — podtrzymać
zwyczaj odmawiania tej modlitwy. Nie
wydaje się, by trzeba było odnawiać
tę modlitwę. Po tylu bowiem wiekach
trwa jej moc i piękno, gdyż budowa
jej jest prosta i zapożyczona z Pisma
św.; jej historyczny początek wiąże się
z błaganiem o zachowanie pokoju. Nad-
to jej liturgiczny rytm w pewien spo-
sób uświata różne chwile dnia; wresz-
cie odwołanie do wspomnienia ta-
jemnicy paschalnej, albowiem poznaw-
szy Wcielenie Syna Bożego, prosimy,
byśmy „przez Jego Mękę i krzyż zo-
stali doprowadzeni do chwały zmart-
wychwstania” (MC 41).

Papież Jan Paweł II, podobnie jak
jego poprzednicy, odmawia w niedzie-
lę i święta tę modlitwę z wiernymi.
Najazutrz po inauguracji pontyfikatu
23.10.1978 r. powiedział do swoich Ro-
daków: „Dziś odmawiacie Anioł Pań-
ski z Papieżem. Wnet wróćcie do Pol-
ski. Gdy go będziecie odmawiać, a pro-
szę byście odmawiali go często, odma-
wajcie go razem z Papieżem, który
jest Waszym bratem, synem naszej Oj-
czyzny”.

W wielu kościołach w kraju i za
granicą odmawia się „Anioł Pański”
rano i wieczorem przed Mszą świętą
lub po niej. W niektórych rodzinach
istnieje zwyczaj wspólnego odmawia-
nia tej modlitwy przed niedzielnym
obiadem. Wielu wiernych odmawia ją
codziennie rano, w południe i wieczo-
rem na głos dzwonu. Niektórzy rolni-
cy przerywają wtedy pracę w polu
i odmawiają „Anioł Pański”.

Modlitwa ta wpisała się w polską
duszę i polski krajobraz. Poci i pla-
rze polscy wspominają w swoich dzie-
łach o jej odmawianiu. Pani Janina
Winowska zebrala przed kilku laty
utwory i fragmenty utworów w anto-
logii „Anioł Pański w literaturze pol-
skiej”, dedykowanej Ojcu Świętemu
Janowi Pawłowi II. Antologia ta obej-
muje ponad 130 utworów, wśród nich
jest dziesięć wierszy zażyłowanych
przez ich twórców „Anioł Pański” i
dwa — „Na Anioł Pański”. Szczegół-
nie wymowny jest wiersz Kazimierza
Przerwy-Tetmajera:

„Na Anioł Pański biją dzwony,
niech będzie Maria pozdrowiona,
niech będzie Chrystus pozdrowiony...”
S.C.

NAJDŁUŻSZA PIELGRZYMKA



Środa, 26.XI. 1986 r.

SYDNEY

Trzeci dzień pobytu Papieża w Australii wypełniły liczne spotkania z grupami wyznaniowymi, duchowieństwem i robotnikami w Sydney. To 3,5 mln miasto jest największą aglomeracją miejską Australii.

ROZMOWA Z DELEGACJĄ ŻYDOWSKĄ

Na czele 8-osobowej delegacji Żydów mieszkających w Australii stał Leslie Caplan, przewodniczący Rady Wykonawczej Żydowskiego Stowarzyszenia Azji i Pacyfiku. Wyraził on wdzięczność Papieżowi za działalność na rzecz dobrych kontaktów między Kościołem katolickim a Żydami. Ojciec Święty w słowach pełnych szacunku mówił o istnieniu wspólnego dziedzictwa duchowego dla chrześcijan i Żydów. Podkreślił konieczność przezwyciężenia starych przesądów.

WIZYTA W TRANSFIELD LTD

Zakłady, które gościł Papieża, znajdują się na przedmieściach Sydney. W drodze dojazdowej do fabryki towarzyszył Ojcu Świętemu wielkie rzesze wiernych. Korespondenci zagraniczni podkreślają, że przejazd ten zamienił się wrecz w triumfalny przemarsz. Druga owacją powitali także Jana Pawła II pracownicy fabryki Transfield LTD, dużego producenta elementów konstrukcji do mostów i zapór wodnych. Wygłaszając tam przemówienie, Papież akcentował bardzo silnie priorytet człowieka w produkcji. „Należy zawsze pamiętać — mówił — że robotnik jest zawsze o wiele bardziej ważny niż maszyna”.

Następnie obszernie omówił rolę związków zawodowych. Stwierdził, że rozwiązywać konflikty w zakładzie, winny one uwzględniać interes wszystkich stron i służyć wspólnemu dobru. Jednocześnie Papież podkreślił prawo robotników do tworzenia własnych związków zawodowych.

PRZEMÓWIENIE DO ZAKONNIC

8. kolejne spotkanie Jan Paweł II udał się do centrum miasta, gdzie w nowoczesnym gmachu opery (sławna budowla w kształcie żagla) czekało na niego ponad 2,5 tys. zakonników i zakonnic. Wśród nich była grupa 50 zakonników angikańskich, szczególnie serdecznie witana przez Papieża. Ojciec Święty mówił do zgromadzonych o wkładzie wspólnot zakonnych w życie Kościoła. „Wielu ludzi w Australii pragnie widzieć Jezusa w Was — podkreślił Papież — Oni będą szczęśliwi, gdy odkryją Chrystusa w Was, będą o Nim myśleli według obrazu, jaki odzwierciedlał będziecie Waszym życiem. Może Go przyjąć może odzierać, ale wielu będzie pod wpływem tego obrazu Jezusa, jaki Wy reprezentujecie”.

Ojciec Święty nawiązał także do problemu powołań zakonnych, kładąc nacisk na konieczność troski całego Kościoła o powołania, gdyż życie zakonne stanowi jedno z cennych źródeł życia w naszych czasach.

SPOTKANIE Z BISKUPAMI AUSTRALIJSKIMI

Ostatnim punktem przedpołudniowego programu pobytu w Sydney było spotkanie Papieża z biskupami australijskimi zgromadzonymi w miejscowej katedrze. Jan Paweł II podziękował za przygotowanie duchowe jego wizyty. Wiele miejsca w przemówieniu poświęcił jednak słabościom katolików żyjących w Australii. Akcentował zwłaszcza niepokojące zjawisko niewiary i obojętności moralnej u wielu wiernych, przyjmujących mentalność świecką jako normę postępowania i wartościowania. Mówiąc o zbliżającej się rocznicy 200-lecia obecności Kościoła katolickiego w Australii, Jan Paweł II życzył, aby stała się okazją do autentycznej odnowy duchowej, opartej na kulcie Eucharystii i wznowieniu praktyki spowiedzi.

WIZYTA NA UNIWERSYTECIE

Po obiedzie Papież udał się na uniwersytet, gdzie oczekiwało go 2 tys. studentów i 100-osobowa grupa wykładowców. W wygłoszonym tam przemówieniu podjął problem roli kultury w służbie ludzkości. „W centrum wszystkich badań i studiów — powiedział Papież — znajduje się misterium człowieka — obrazu i podobieństwa Boga. A więc w centrum wszelkiego

poznania razem z człowiekiem znajduje się Bóg”.

MSZA ŚW. NA HIPODROMIE RANDWICK

250 tys. wiernych zgromadziło się na torze hipicznym Randwick w Sydney, aby uczestniczyć w Liturgii sprawowanej przez Papieża. Wraz z nim koncelebrowało 45 biskupów i 500 kapłanów. Było to najliczniejsze zgromadzenie w Australii z okazji papieskiej wizyty. Jan Paweł II w homilii mówił o problemie obojętności religijnej wielu katolików. Zwrócił się z apelem: „Do tych wszystkich, którzy oddalili się od swego źródła duchowego, pragnę powiedzieć — powróćcie. Kościół otwiera dla was swe ramiona, Kościół was kocha. Nie obawiajcie się, wracajcie do domu”.

Na zakończenie Mszy św. Papież zachęcił wszystkich do modlitwy o pokój. Pożno w nocy, Ojciec Święty przybył do siedziby arcybiskupa Sydney na kolację i nocny odpoczynek.

Czwartek, 27.XI. 1986 r.

TASMANIA

Rano Jan Paweł II przybył do Hobart na Tasmanii. Jest ona jednym ze stanów Związku Australijskiego, a zarazem archidiecezją Kościoła katolickiego w Australii. Mieszka tu ponad 430 tys. osób, katolicy stanowią 18 proc. ludności Tasmanii. Stolicą stanu i siedzibą arcybiskupa jest miasto portowe Hobart (172 tys. mieszkańców).

WIZYTA W OSRODKU

KSZTAŁCENIA ZAWODOWEGO

Po krótkiej ceremonii powitalnej na lotnisku w Hobart Jan Paweł II udał się na teren Ośrodka Kształcenia Zawodowego prowadzonego przez instytucje kościelne, ale w dużej mierze finansowanego przez państwo. Ośrodek przygotowuje zawodowo młodzież, która nie ma pracy ani kwalifikacji. Przemawiając do zebranych Papież poruszył różne aspekty pracy w społeczeństwie, zwracając uwagę szczególnie na sytuację kobiet. „Muszą one — powiedział — mieć możliwość realizowania swych zdolności w różnych rodzajach zatrudnienia, przy poszanowaniu ich zobowiązań i aspiracji. Matki — kontynuował — nie mogą być karane finansowo przez społeczeństwo, któremu służą w sposób najbardziej godny poszanowania i konieczny”.

MSZA ŚW. NA HIPODROMIE

Po południu Jan Paweł II odprawił Mszę św. na hipodromie w Hobart. Mówił tam o relacjach zachodzących między Kościołem a światem. Powołując się na naukę soborową podkreślał, że Kościół nie boi się świata, chociaż stwierdza w nim istnienie grzechu i rozłamu. „Z pomocą Ducha Świętego — powiedział Papież — wyznawcy Chrystusa starają się wyodrębnić, umacniać i rozszerzać wartości o prawdziwym znaczeniu kulturalnym. Równocześnie powinni oni znaleźć odwagę przeciwstawiania się temu wszystkiemu, co stoi w niezgodzie z Ewangelią i narusza godność człowieka”.

Po zakończeniu Mszy św. Papież powrócił samolotem na kontynent australijski, do Melbourne.

MELBOURNE

Przywitanie na lotnisku w Melbourne przebiegało w specyficznej atmosferze, jaką stworzyli tam Polacy. Kilkutysięczna grupa przybyła na spotkanie Papieża-Rodaka. Również na trasie przejazdu do centrum miasta zebrało się wielu Polaków wraz z innymi mieszkańcami miasta wiwatującymi na cześć Jana Pawła II. Komentowały wizyty ze zdumieniem konstatacją fakt, że społeczeństwo Australii, uważane za najbardziej świeckie na świecie, zgłaszało Ojcu Świętemu tak niezwykle gorące przyjęcie.

WIZYTA W ANGLIKAŃSKIEJ KATEDRZE

Pierwszą świątynią, jaką Papież odwiedził w Melbourne, była katedra anglikańska. W towarzystwie duchownych anglikańskich Ojciec Święty wszedł do katedry, gdzie zapalił świecę mającą symbolizować jedność wszystkich chrześcijan. Od tej świecy zapalono pochodnię, którą młody sportowiec ponosił na pobliski stadion

wypełniony 70 tys. rzeszą wiernych różnych Kościołów chrześcijańskich. Wnoszone na stadion światło powitało oklaskami i okrzykami radości. Osiągnęły one punkt kulminacyjny, gdy od pochodni został zapalony ogromny znicz. Obok niego stał wysoki, prosty krzyż. W chwilę po zapaleniu znicza na stadion przybył Jan Paweł II.

NABOŻEŃSTWO EKUMENICZNE

Na podium obok Papieża zajęli miejsce przedstawiciele wspólnot anglikańskich, prawosławnych, baptystów, luteranów, ormian i innych. Wszyscy oni wymienili z Ojcem Świętym znak pokoju. Mówiąc o ekumenii, Jan Paweł II podkreślił, że pierwszym, zasadniczym krokiem na drodze ekumenizmu jest osobiste nawrócenie umysłu i serca. Wezwał wszystkich, aby nieustannie modlili się i pracowali dla jedności światła bowiem potrzebuje pełnej jedności jedynego Kościoła.

Liturgia ekumeniczna zakończyła się ok. godz. 21. Ojciec Święty udał się na kolację i nocny odpoczynek do rezydencji katedralnej.

Piątek, 28.XI. 1986 r.

MELBOURNE

Program dnia był bardzo bogaty: 6 przemówień do różnych grup społecznych zgromadzonych w różnych miejscach miasta: do wiernych jednej z typowych parafii Australii, do profesorów, wykładowców i studentów wyższych szkół katolickich, do kleru diecezjalnego i seminarzystów zebranych w katedrze, do około 200 tys. wiernych zgromadzonych na Mszy św. koncelebrowanej z 20 biskupami i 400 kapłanami, do pacjentek, personelu i dobrodziejów jednej z klinik położniczych i wreszcie wieczorem — do Polonii australijskiej. Tego dnia odbyły się jeszcze dwa spotkania, w czasie których Papież nie wygłaszał oficjalnych przemówień, lecz prowadził bezpośredni dialog: w szkole katolickiej z jedną klasą 10-letnich uczniów oraz z bezdomnymi w przytułku kierowanym przez Stowarzyszenie św. Wincentego a Paulo.

MSZA ŚW. NA HIPODROMIE W MELBOURNE

Po południu 120-tysięczna wspólnota chrześcijan: katolików, protestantów, anglikanów wypełniła hipodrom w Melbourne, aby uczestniczyć we Mszy św. koncelebrowanej pod przewodnictwem Papieża.

Homilia Papieża poświęcona była kapłaństwu ludu Bożego. Ojciec Święty przypomniał, że w skład Kościoła w Australii weszli emigranci z wielu krajów i kontynentów, z których Bóg uczynił swój lud. Jego głową jest Chrystus, jego dziedzictwem — godność i wolność dzieci Bożych, jego prawem — przykazanie miłości, jego celem — pełne objawienie królestwa Bożego. Kościół — Ciało Chrystusa jest ludem kapłańskim, powołanym do tego, by służyć Bogu i czcić Go. Na tym polega kapłaństwo wiernych otrzymane z chwilą przyjęcia chrztu. Wymaga ono modlitwy, sakramentów, zwłaszcza Eucharystii oraz słuchania Chrystusa. Całe życie staje się dzięki kapłaństwu wiernych jakby świątynią, w której czci się Boga i wypełnia Jego wolę. Chrześcijanie muszą ukazać Chrystusa światu. Szczególną dziedziną, w której mogą to uczynić jest sfera sprawiedliwości społecznej, obrona małżeństwa i rodziny, obrona daru życia i zasad moralnych, bez których niemożliwe jest poszanowanie praw człowieka.

ROZMOWA Z DZIEĆMI

Takiego spotkania jeszcze nie było w podróżach apostolskich Jana Pawła II. Przyjechał do jednej ze szkół katolickich na przedmieściach Melbourne, aby rozmawiać z grupą dzieci czwartoklasistów i ich nauczycielkami. Ojciec Święty najpierw podchodził do stolików, przy których siedziały dzieci, pochylał się nad ich książkami i zeszytami, pytał o narodowość, o to czy lubią się uczyć. Dzieci były najpierw nieco stremowane, ale szybko odzyskały właściwą sobie swobodę i bezpośredniość. Ojciec Święty usiadł na krześle, a dzieci zasiadły podłogą przed nim na podłodze. Nauczycielka powiedziała, że mogą

zadawać pytania. Początkowo podniosła się niesmiało jedna, druga ręka, zaczęły padać pytania: jaki kolor Wasza Świątobliwość najbardziej lubi, dlaczego jest ubrany na białe, jak się czuł, gdy przyjechał do Australii.

Ojciec Święty słuchał i odpowiadał: że wszystkie kolory są ładne, ale najbardziej lubi zielony a także biały, że po przybyciu do Australii odczuwał najpierw zmianę czasu, ale jak zobaczył kangura, to od razu poczuł się lepiej.

Dzieci się roześmiały. Nie było już żadnej tremy i skłębowania. Podniosła się las rąk, każde z dzieci chciało o coś zapytać. Jakis chłopiec chciał wiedzieć, w które miejsce raniono Papieża podczas zamachu. Ojciec Święty odpowiedział, że lepiej wie to ks. Stanisław, ale to było tu — i wskazał palcem prawy bok na wysokości pasa. Inny chłopiec: czy Wasza Świątobliwość grał w piłkę nożną? Odpowiedź: Oczywiście, kilka razy jako bramkarz. A jaki zawód by wybrał, gdyby nie został księdzem? Wszystkie zawody są dobre, przez kilka lat byłem robotnikiem, ale ostatecznym moim powołaniem było kapłaństwo. Podobnych pytań było jeszcze wiele. Na zakończenie Papież zapytał dzieci: czy przyjełyby go do swojej klasy? Na to rozległo się chóralne: Tak!

PRZEMÓWIENIE DO POLAKÓW

Spotkanie z Polakami rozpoczęło się po godz. 20.00 wieczorem. Przybywającego Papieża witano gromkim „słot”, które rozbrzmiewało przez cały czas, gdy Ojciec Święty jechał samochodem panoramycznym po murawie wokół płyty stadionu.

Na wstępie bp Szczepan Wesolý przedstawił historię polskiej emigracji w Australii, a w imieniu obecnych powitali Papieża rektor Polskiej Misji Katolickiej, ks. Stanisław Wrona i przewodniczący Rady Naczelnej Polskich Organizacji w Australii, Krzysztof Łańcucki. Do tych powitań dołączyli się wszyscy śpiewem „Witaj Ojciec Święty”. Następnie młodzież powitała Papieża tańcem — oberkiem, a dzieci kwiatami. Po czytaniu fragmentu Listu św. Pawła do Filipian Jan Paweł II wygłosił obszernie przemówienie, w którym zaakcentował przede wszystkim potrzebę pielęgnowania przez Polonię korzeni swego pochodzenia.

„Ziemni australijskiej, ludziom, rządowi Australii, Kościołowi pragnę dzisiaj razem z wami serdecznie podziękować za gościnność. Równocześnie zaś mam obowiązek i pragnę przypomnieć wam, drodzy rodacy, podwójną odpowiedzialność: odpowiedzialność za to, z czego wyrastacie, za to, w czym tkwią wasze korzenie, wasza tożsamość, a także odpowiedzialność za to, w co wrastacie, co tworzyacie — za waszą nową ojczyznę. Odpowiedzialność ta nosi imię solidarności. [— — —] [Art. 2, pkt. 6 ustawy o kontroli publikacji i widowisk z 31. VII. 1981 r. (Dz. U. nr 20, poz. 99), zm. w 1983 r. (Dz. U. nr 44, poz. 204)]. Pragnę równocześnie mówić o ludzkiej solidarności z tym, co was tworzy, a także o solidarności z tym, co wy wspólnie tworzyście. Tutaj bowiem sprawdza się wartość człowieka, sprawdza się sam człowiek. Ta próba dotyczy jego serca, jego sumienia — tego najbardziej wrażliwego miejsca, gdzie człowiek myśli i czuje, i gdzie podejmuje świadome i odpowiedzialne decyzje”.

Dochodziła godz. 22, gdy Ojciec Święty wszedł do samochodu, aby udać się do rezydencji katedralnej na spoczynek.

Sobota, 29.XI. 1986 r.

PRZELOT DO DARWIN

W godzinach rannych Jan Paweł II opuścił Melbourne, żegnany serdecznie przez tysiące mieszkańców i na pokładzie samolotu udał się, przemierzając cały kontynent, do leżącego na północy miasta Darwin. Trasę 3.125 km samolot przebył w ciągu 3,5 godziny. W czasie lotu Ojciec Święty zwrócił się przez radio z pozdrowieniem do 250 uczniów szkoły radiowej w miejscowości Katherine. Szkoła pro-

(CIAĞ DALSZY NA STR. 6)

DUCH ŚWIĘTY...

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

I ogniem (Lk 3, 16). Duch Święty jest więc najpierw Darem dla Mesjasza Pańskiego, ale po „odejściu” Chrystusa przyjdzie w nowej misji jako ten, który doprowadzi do końca nową erę historii zbawienia. Tak więc odkupienie dokonane przez Syna będzie po Jego odejściu stale dokonywane w sercach i sumieniach ludzkich przez Ducha Świętego (21).

Czas Kościoła

Tak rozpoczął się czas Kościoła. Zmartwychwstały Pan stał w wieczerniku wśród Apostołów, udzielając im Daru: „Weźmijcie Ducha Świętego” (J 20, 19). W tym samym wieczerniku w dniu Pięćdziesiąticy dokonuje się wylanie Ducha Świętego, a prawda o Jego działaniu zostaje objawiona na zewnątrz wobec ludzi. Duch Święty objął niewidzialnie kierownictwo osieroconych, odtąd będzie prowadził Kościół ku pełni eschatologicznej. Tak jak kiedyś uzdolnił mocą swoją apostołów do dania świadectwa, tak teraz umacnia ich następców przez konsekrację biskupią i sakrament kapłaństwa. Wszyscy zaś wierni poprzez sakrament bierzmowania otrzymują umocnienie płynące z Ducha i w ten sposób łaska Pięćdziesiąticy wciąż trwa w Kościele.

II. DUCH, KTÓRY PRZEKONUJE ŚWIAT O GRZIECHU

Rozważania drugiej części encykliki współbrzmiały z nauką o grzechu zawartą w adhortacji „Pokuta i pojednanie”. W świecie współczesnym zatracą się poczucie grzechu. Dostrzegane jest wprawdzie zło, które często boleśnie rani człowieka tak w wymiarze jednostkowym, jak i społecznym, ale wiąże się je z nicosobowymi strukturami, sytuacjami. W rezultacie istnieje zło bezosobowe, pozornie niezależne od człowieka. Wolny od grzechu człowiek nie potrzebuje nawrócenia. W konsekwencji odrzuca on dzieło zbawcze. Chrystus-Odkupiciel staje się niepotrzebny. Podważona zostaje sama istota Chrystusowego posłannictwa, a Jego pierwsze zawołanie: „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię” (Mk 1, 15), w którym zawarł niejako całą treść swojego przepowiadania, traci sens. W ten sposób duch kłamstwa stara się zniszczyć dzieło odkupienia.

I oto przychodzi Duch Prawdy, aby przekonać świat „o grzechu, o sprawiedliwości i sądzie” (J 16, 7). Celem przekonywania o grzechu nie jest sąd nad człowiekiem. Osądzony został definitywnie ojciec kłamstwa. Uznanie grzechu otwiera drogę do nawrócenia. Przekonanie o grzechu jest zarazem przekonaniem o odpuszczeniu grzechów. Działanie Ducha Świętego, którego celem jest owo przekonanie o grzechu, stanowi swoiste obdarowanie człowieka: po pierwsze prawdą sumienia (jestem grzesznikiem), po wtóre — pewnością odkupienia (jestem grzesznikiem odkupionym). Tak każdy grzech ma swoje odniesienie do krzyża, gdzie w świetle Ducha Prawdy rozeznanany zostaje jako misterium ludzkiej nieprawości (człowiek ukrzyżował swego Pana), z drugiej zaś jako mi-

sterium Bożej łaskawości (Bóg zbawia grzesznika).

Każdy grzech w swej strukturze podobny jest do grzechu pierworodnego, a zasadza się na niewierze, odrzuceniu prawdy zawartej w Słowie Ojca. Nie wiara ta wyraża się na zewnątrz w czynienie, którego istotą stanowi nieposłuszeństwo. Tak człowiek powołany do uczestnictwa w prawdzie i miłości odwraca się od Boga, zamyka swą ludzką wolność na Niego a otwiera się wobec tego, który jest ojcem kłamstwa. Ten właśnie ojciec kłamstwa ukazuje Boga jako przeciwnika człowieka, jako źródło jego zagrożenia. I tak w psychice człowieka zasłany został — jak mówi Papież — bakcyl sprzeciwu, który w swoim rozwoju prowadzi do odrzucenia Boga, a nawet próby Jego usmiercenia (38).

Odkrycie grzechu we własnym sumieniu

Nie ma grzechu nieosobowego. Rozeznanie grzechu i zwrot w stronę prawdy dokonuje się w ludzkim sumieniu. Uspieć sumienie to znaczy zaakceptować grzech. Tylko prawe sumienie nazywa po imieniu dobro i zło. Światu współczesnemu trzeba przypomnieć wielkie zło, o którym mówi już Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym: „Wszystko co godzi w samo życie, jak wszelkiego rodzaju zabójstwa, ludobójstwa, spędzanie plodu, eutanazja, dobrowolne samobójstwo, wszystko co narusza całość osoby ludzkiej, jak okaleczenia, tortury zadawane ciału i duszy, wysiłki w kierunku przymusu psychicznego; wszystko co ubliża godności ludzkiej, jak nieludzkie warunki życia, arbitralne aresztowania, deportacje, niewolnictwo, prostytucja, handel kobietami i młodzieżą, a także nieludzkie warunki pracy, w których traktuje się pracowników jak zwykłe narzędzia zysku, a nie jak wolne odpowiedzialne osoby” (n. 16).

Przekonując świat o grzechu, Duch Prawdy spotyka się z głosem ludzkich sumień: ukazuje, że korzeń wszelkiego zła tkwi we wnętrzu człowieka. Grzech widziany jest jednak w reakcji do krzyża, przez który może zostać przezwyciężony.

Uznanie zła w sobie staje się źródłem wyrzutów sumienia. Poprzez działanie Ducha Świętego przemieniają się one jednak w zbawczą miłość. Nawracając się, człowiek otwiera się w stronę przebaczenia. Każde nawrócenie, przebaczenie jest nowym przyjęciem Ducha Świętego Pocieszyciela.

Grzech przeciw Duchowi Świętemu

Boży dar, jakim jest przebaczenie, może jednak człowiek odrzucić. Zamyka się w ten sposób całkowicie na ofiarowane mu przez Ducha Świętego zbawienie. Owoce odkupienia stają się dla niego, z jego własnej winy, niedostępne. Chrystus mówi tu o grzechu przeciw Duchowi Świętemu, który jest nieodpuszczalny. Nie chodzi tu o słowne znieważenie Ducha Świętego (bluźnierstwo przeciw Duchowi Świętemu), ale o radykalną odmowę nawrócenia się. Jak mówi Papież, „owo nie-odpuszczenie związane jest przyczynowo z nie-pokutą”. Człowiek broni do końca swego prawa trwania w grzechu. Jest

to stan całkowitego duchowego upadku.

III. DUCH, KTÓRY DAJE ŻYCIE

Bóg, który zbliża się w Duchu Świętym do człowieka z darem swego życia, natrafia z jego strony na opór. Pewną trudność sprawia sam fakt, iż świat materialny, w którym zanurzony jest człowiek, jest inny niż duchowy Bóg. Poważniejszy sprzeciw rodzi się jednak na gruncie etycznym, gdzie — jak powie św. Paweł: „ciało pożąda przeciw duchowi, a duch przeciw ciału” (Ga 5, 17).

Sprzeciw ciała

Opor przeciw Duchowi Świętemu znajduje swój wymiar zewnętrzny, „zobiektywizowany jako treść kultury i cywilizacji, jako system filozoficzny, jako ideologia, jako program postępowania i kształtowania ludzkich zachowań” (56). Taką formę sprzeciwu stanowi również materializm w swej teoretycznej postaci — jako system myślenia, jak i materializm praktyczny — jako praktyczna forma realizacji życia według specyficznie odczytanych i uznanych wartości. Materializm historyczny i dialektyczny doprowadził tę formę myślenia i działania do ostatecznych konsekwencji praktycznych (56). Tak jeden jak i drugi, stanowią żywotną treść marksizmu.

Materializm, wykluczając radykalnie obecność i działanie Boga, jest systemem z natury i programowo ateistycznym. Jak mówi Papież, jest „przejmującym zjawiskiem”. Określenie to staje się zrozumiałe, jeśli się odwołamy do całej historii zbawienia, która od początku stworzenia, przez wcielenie Słowa, Ofiarę krzyża, Zesłanie Ducha Świętego i Jego bezustanne działanie w Kościele, stanowi permanentne objawianie Bożej miłości, jest również wyrazem nieustannego wysiłku podejmowanego przez Boga, aby zbawić człowieka. Owo radykalne „nie” w stosunku do wszystkiego, co niesie objawiająca się Boża miłość, wyrażające się w ateizmie, musi stać się czymś do głębi przejmującym. W konsekwencji ateistyczny materializm, interpretując religię jako odmianę „złudzenia idealistycznego”, uważa, że należy ją zwać „sposobami i metodami najbardziej odpowiadającymi miejscu i okolicznościom historycznym, aby wyeliminować ją ze społeczeństwa i z serca człowieka” (56). Wydaje się, że właśnie tu grzech przeciw Duchowi Świętemu znajduje swój najbardziej ostry wyraz.

Sprzeciw ducha

Systemowo i programowo rozbudowany opór przeciw Duchowi Świętemu rodzi reakcję wzajemną: duch sprzeciwia się ciału. Ateistycznym próbom zawładnięcia ludzkim myśleniem, wartościowaniem, wyborami, sprzeciwia się ludzki duch, wsparty mocą Ducha Świętego. Ten bowiem, który chce żyć według wymagań ducha, musi odrzucić tendencje ciała, a wśród nich antyreligijny materializm. I chociaż na wielu odcinkach życia przejawiają się tendencje „ciała”, Kościół żyje nadzieją, którą zawierza ludziom współczesnym, iż nadal trwać będzie zbawcze udzielanie się Boga w Duchu Świętym. Pozostaje więc chrześcijańska pewność, bo Duch technicznie, kiedy chce.

Duch Święty i Jego Oblubienica

Duch Święty, jako dusza Kościoła,

działa w Kościele. On to sprawia, że Chrystus, który odszedł do Ojca, przychodzi wciąż w nowy sposób poprzez rzeczywistość sakramentalną. Najpełniejszym wyrazem „odejścia” przez krzyż i zmartwychwstanie, a zarazem „przyjścia” i Jego obecności, jest Eucharystia. W Eucharystii, za sprawą Ducha Świętego, udzielanie się Boga, który odkupił świat, osiąga swój szczyt.

Życie sakramentalne jest życiem Kościoła. Kościół jest niejako sakramentem, wyrasta z Chrystusowego „odejścia” i „przychodzenia”. W ten sposób moc odkupienia trwa i rozwija się w podwójnym rytmie: w posłannictwie Syna i posłannictwie Ducha Świętego.

Kościół jest nadto miejscem nieustannej modlitwy. W ten sposób przyzywa On stale Ducha Świętego, który przychodzi do ludzkiego serca wraz z modlitwą. Nawet wtedy, gdy nie umiemy się modlić, jak mówi św. Paweł: „sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami” (Rz 8, 26), poprzez obecność w naszej modlitwie nadaje jej Boski wymiar. Modlitwa jest szczególnie potrzebna naszej trudnej epoce (65). Rodzące się spontanicznie grupy modlitwne są m.in. odpowiedzią na to zapotrzebowanie. Zagrożony we współczesnym świecie człowiek instynktownie zwraca się ku Bogu w modlitwie, a w niej objawia mu się Duch, „który przychodzi z pomocą naszej słabości”. Dzięki odkryciu wartości modlitwy wielu ludzi zbliża się do Ducha Świętego, dobra modlitwa prowadzi do wewnętrznej odnowy.

Rozwijający się ruch modlitwowy musi dokonywać się w łączności z Kościołem i Jego Urzędem Nauczycielskim. Jan Paweł II zwracając się do uczestników IV Międzynarodowej Konferencji Liderów Katolickiej Odnowy Charyzmatycznej powiedział: „Musicie troszczyć się o zapewnienie solidnej strawy duchowej poprzez łamanie chleba prawdziwej eukarystii. Miłość objawionego Słowa Bożego, spisane go pod kierunkiem Ducha Świętego, stanowi rękopis waszego pragnienia, aby trwać przy Ewangelii głoszonej przez Apostołów... Duch Święty... jest tym samym Duchem, który natchnął pismo i wspomaga żywe Magisterium Kościoła...” (Rzym 7 maja 1981 r.).

Kościół trwa na modlitwie z Maryją. Jak mówi o. Laurentin: „Maryja trwała na modlitwie z Apostołami, możemy mówić: Maryjo modl się z nami, bądź obecna w naszej modlitwie, a nie tylko modl się za nami” (I Europejska Konferencja Liderów). Maryja obecna jest w tajemnicy modlącego się Kościoła tak, jak obecna jest w tajemnicy swojego Syna. Oblubienica Ducha Świętego, Matka Syna Bożego i Matka Kościoła stoi u samych źródeł odnowy w Duchu Świętym.

Modlitwowe przyswojenie i przekaz treści Encykliki o Duchu Świętym przełożenie jej również na język katechezy i homilii sprawi iż spełni się życzenie Ojca Świętego wyrażone w słowach: „Mam nadzieję, że w nauczaniu Encykliki znajdą wszyscy pokarm dla swego życia wewnętrznego i — pod działaniem Ducha Świętego — umocnią się w gorliwej modlitwie w ścisłej łączności z Kościołem i Jego Urzędem Nauczycielskim” (65).

PO III TYGODNIU KULTURY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ W KATOWICACH

Listopad — miesiąc bardzo niepewny, jeśli chodzi o pogodę — w tym roku, można powiedzieć, wyszedł ludziom naprzeciw. M. in. uczestnikom trzeciego w Katowicach Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej. Zorganizowany pod hasłem „W Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy” — pod patronatem Ks. Bp. Damiana Zimonia — trwał w dniach 9—16.XI. br., obejmując 8 kościołów. Składały się na niego — jak zwykle — różne formy: prelekcje, połączone z dyskusjami, imprezy muzyczne, poetyckie, publicystyczne, wreszcie — filmy. Dopisywała publiczność (w szerokim „wachlarzu” wiekowym) i to nie tylko na filmach, które z natury swojej najbardziej przyciągają. Powodzeniem cieszyły się m. in. wykłady, wcale nie tak bardzo „masowo” pomyślane, dotyczące problemów religijnych, etycznych, społeczno-historycznych. Choćby — ks. dr. J. Grzesiły („Ekologia a sumienie chrześcijańskie”), ks. prof. H. Jurosa („Odpowiedzialność moralna osoby a struktury społeczne”), ks.

T. Pietrzyka („Czy religia jest opium dla ludu”), dr St. Grabkiewicz („Nadzieja na historyczne zwycięstwo dobra”). [— — —] [Art. 2 pkt. 6 ustawy o kontroli publikacji i widowisk z 31.VII. 1981 r. (Dz. U. nr 20, poz. 99) zm. w 1983 r. (Dz. U. nr 44 poz. 204)]. Na wieczorach autorskich księży-poetów z diecezji katowickiej, (księżę: M. Zieliński, H. Piechy, J. Szymika i A. Gruski). Nie narzekali na odbiorców i dziennikarzy: warszawscy — z „Powściągliwości i Pracy” oraz grupa miejscowych, wtrącających w całokształt swoje przysłowio-we „trzy grosze”.

Ogólnie biorąc — tegoroczny Tydzień „wyszedł”, chociaż przygotowywany był w krótkim i trudnym organizacyjnym okresie (pora urlopów i wakacji). I chociaż mniejszy miał nieco od ubiegłorocznego zasięg (w ub. roku odbyło się 67 imprez w 18 kościołach). Żałowano jednak, że „nachylenie” Tygodnia poszło trochę za daleko w kierunku wykładów czy prelekcji. Naukowcy zdo-

minowali jak gdyby pozycje „lżejsze”, kulturalno-artystyczne. Warto będzie postarać się w przyszłości o zmieszczenie w programie większej ilości imprez muzycznych, literackich, teatralnych i plastycznych (zaprezentowana została jedna wystawa i jedno spotkanie z plastyką — St. Rodzińskim). Wielka szkoda, że nie mógł dojść do skutku zaplanowany wieczór poezji patriotycznej z okazji rocznicy odzyskania niepodległości. Wśród imprez kulturalno-artystycznych — z pewnością należałoby uwzględnić więcej adresowanych do dzieci i młodzieży. Odczuwano się w tym roku zdecydowanie ich niedosyt. Niebłahą rzeczą jest też odpowiednio gospodarowanie czasem. Wiele byłoby celowa rezygnacja z równoczesnego trwania kilku różnych imprez w kilku miejscach. Oczywiście, daje to możliwość wyboru, ale niejednokrotnie zmusza do niepotrzebnej rezygnacji z czegoś. A jeśli już o czasie — wiadomo, że wieczór odpowiada bardziej uczestnikom Tygodnia niż popołudnie. Co do pory samego Tygodnia — miała swoich zwolenników i jesień i późna wiosna. Atrakcyjność przełomu maja i czerwca wydaje się większa, tylko że to dni szczególnie gęste od zajęć i w roku liturgicznym i dla uczącej się młodzieży.

Doświadczenia — zarówno tegorocz-

ne, jak poprzednie — prowadzą ku leżym wnioskom. Niektóre z nich mają charakter bezpośrednio konstrukcyjny, by tak to określić, inne wskazują na potrzebę gruntownego przemyslenia szeregu spraw, zarówno od strony merytorycznej, jak organizacyjnej. Zwracano na to uwagę podczas swego rodzaju „obrachunków potygodniowych”, podsumowujących katowickie spotkania z ludźmi z kręgów wspólczesnej kultury chrześcijańskiej. I tak np. rozważano, czy pozostać przy ogólnej ramie tematycznej czy też nastawić się raczej na jakieś wybrane, określone zagadnienia bądź grupę zagadnień, znajdujących wyraz w rozmaitych formach (w Krakowie np. Tydzień Kultury Chrześcijańskiej miał „nachylenie” przede wszystkim biblijne). W pierwszym przypadku organizatorzy nastawiają się głównie na uczestnictwo znanych, popularnych ludzi. W drugim — proponują również skoncentrowanie się na pewnych sprawach, układających się w jakąś całość. Inny problem: czy prezentować w Tygodniu raczej możliwości i dorobek miejscowego środowiska i wydobywać tzw. specyfikę lokalną — historyczną i współczesną — czy rezygnować z „regionalizmu” na rzecz „uniwersalizmu”, od strony i ludzi i spraw. Większe szanse ma drugi punkt widzenia. Zwolennicy jego są

„WYSTARCZY, ŻE JESTEŚCIE MŁODZI”

PAWEŁ WIECZOREK

Niedaleko warszawskiego Dworca Wschodniego, przy ulicy Kawęczyńskiej wznosi się monumentalna kolumnada Bazyliki Serca Jezusowego. Świątynia nawiązuje swym kształtem architektonicznym do rzymskiej bazyliki św. Pawła za Murami i ma z nią jeszcze tę wspólną cechę, że również powstała na granicy miasta.

Wprawdzie z czysto formalnego punktu widzenia kościół pod wezwaniem Serca Jezusowego stoi w samym centrum prawobrzeżnej Warszawy, ale przecież Praga, jedyna nie zniszczona przez wojnę dzielnica stolicy, nigdy nie miała naprawdę wielkomięjskiego charakteru. Wokół bazyliki rozciąga się więc i dziś typowy krajobraz peryferii: stare, zniszczone kamienice z brudnymi podwórkami, walące się korytka, ulice brukowane kocimi łbami. Od wschodu i południa horyzont zamykają nasypy i torowiska kolejowe, stanowiące naturalną granicę parafii. Wprawdzie miasto powoli się zmienia, w pobliżu wyrosło nowoczesne osiedle typowych bloków, nie opodal leżą rozległe tereny zajezdni tramwajowej — ale przecież ciągle dominuje tu pejzaż i nastroj jak z opowiadań Ilłaski lub Tyrmanda. W piątek wieczorem na krętych, słabo oświetlonych ulicach trudno doprawdy spotkać kogoś trzeźwego. „Do tramwaju bezpieczniejszemu wstąpić z przodu, blisko motorniczego” — radzi mój rozmówca, ks. Zbigniew Malinowski. Salezjanie z Kawęczyńskiej mają nie najlepsze doświadczenia — zdarzały się tu nawet przypadki pobicia księży. W centrum Polski, w stolicy, gdzie od maja tego roku mieści się

zarząd jednej z czterech krajowych prowincji salezjańskich, można chwilaми czuć się jak na placówce misyjnej. Na tyłach starej bazyliki powstał obszerny dom — nowa siedziba Inspektoratu Towarzystwa Salezjańskiego.

Zgromadzenie zakonne S.D.B. — Salesiani di Don Bosco — zostało założone w drugiej połowie XIX wieku przez św. Jana Bosco, kapłana i wychowawcę z Turynu, kanonizowanego w 1934 r. Nazwa zakonu pochodzi od św. Franciszka Salezego, którego ks. Bosco obrał za głównego patrona. Zgromadzenie salezjańskie składa się z kapłanów i koadiutorów — braci bez święceń kapłańskich. Salezjanie nie używają habitów. Kapłani Zgromadzenia noszą strój księży diecezjalnych, koadiutorzy — ubiór świecki, by móc apostołować w środowiskach niedostępnych często dla księży i sióstr habitowych. Ich głównym zadaniem jest apostołstwo na rzecz młodzieży, zwłaszcza biednej, zaniedbanej i trudnej wychowawczo. Od 1875 roku salezjanie prowadzą też działalność misyjną w dziewięćdziesięciu krajach wszystkich kontynentów. W skład Rodziny Salezjańskiej wchodzi także żeńska gałąź Zgromadzenia: siostry salezjanki, czyli Córki Maryi Wspomożycielki.

Warto przy okazji przypomnieć historyczne związki Zgromadzenia ze Śląskiem. Salezjaninem był kardynał August Hlond, syn ziemi śląskiej, pierwszy biskup katowicki i Prymas Polski. On to właśnie sprowadził siostry salezjanki na teren diecezji katowickiej, do Pogrzebienia. Wśród nich działała tam aż do śmierci Matka Laura Meozzi, kandydatka na ołtarze.

Nowy dom Zgromadzenia przy ulicy Kawęczyńskiej w Warszawie mieści nie tylko kancelarię parafialną, sale katechetyczne, biura Zarządu Prowincji i klauzurową część mieszkalną. Przyjęto bowiem w Towarzystwie Salezjańskim, że każdy dom zakonny w dużym mieście musi być przede wszystkim ośrodkiem młodzieżowym, a więc miejscem, w którym młodzi znajdują naukę, rozrywkę, okazję do przemyslenia i modlitwy.

Decyzją Kapituły Inspektoratowej dom na Pradze stanie się Salezjańskim Centrum Młodzieżowym dla wszystkich czterech prowincji polskich. Niezwykle bogato zapowiada się przyszły program działania Centrum. Niezależnie od normalnej katechezy parafialnej i typowych, znanych w całym kraju form duszpasterstwa młodzieżowego, jak: ruch „Światło — Życie”, Służba Ołtarza, duszpasterstwa akademickie [— — —] [Art. 2 pkt. 6 ustawy o kontroli publikacji i widowisk z 31.VII.1981 r. (Dz. U. nr 20, poz. 99) zm. w 1983 r. (Dz. U. nr 44, poz. 204)] salezjanie wysuwają wiele własnych propozycji. Salezjańskie „Ora-torium” ma ambicję zaspokajania wszelkich potrzeb kulturalnych młodego człowieka — mieszkańca wielkiego miasta, który może uczestniczyć w pokazach interesujących filmów, spróbować swych sił w twórczości poetyckiej i plastycznej, grać w teatrze, śpiewać,

(CIAĞ DAŁSZY NA STR. 7)

KALENDARIUM KOŚCIOŁA KATOWICKIEGO

1957

24 listopada • Bp Herbert Bednorz dokonał poświęcenia pięciu nowych kaplic różańcowych na kalwarii przy kościele ojców franciszkanów w Katowicach-Panewnikach.

24 listopada • Ustanowiona została samodzielna stacja duszpasterska (kura-cja) w Głogznych w powiecie wodzisławskim przy tamtejszym, tymczasowym kościele Niepokalanego Serca Najsw. Maryi Panny.

1 grudnia • Utworzona została samodzielna placówka duszpasterska (kura-cja) przy kościele św. Anny w Gólkowicach.

7 grudnia • Poświęcony został prowadzony przez księży oblatów kościół p.w. Najsw. Serca Pana Jezusa w Katowicach-Koszucie. Zbudowana w latach 1936/1937 kaplica została po II wojnie światowej powiększona i otrzymała nowoczesny wystrój wnętrza.

20 grudnia • Bp Stanisław Adamski podniósł 16 samodzielnych placówek duszpasterskich do rangi parafii. Min. erygowana została parafia katedralna p.w. Chrystusa Króla w Katowicach.

24 grudnia • W Katowicach-Brynowie poświęcono kościół p.w. Najświętszych Imion Jezusa i Maryi.

25 grudnia • Przy kościele p.w. Najsw. Imienia Maryi Panny w Cieszy-nie-Bobru utworzona została samodzielna placówka duszpasterska (kura-cja).

• Na cmentarzu przy kościele św. Marii Magdaleny w Chorzowie III wzniesiono pomnik ku czci ks. Jana Machy, straconego przez Niemców w katowickim więzieniu 3 grudnia 1942 roku. Na pomniku widnieje napis: „Przechodniu! Ciało mego tu nie ma, ale zmw na tym miejscu „Ojcie nasz” za spokój mej duszy”.

• Minęło 100 lat od ukazania się pierwszej na Śląsku Cieszyńskim książki do nabożeństwa w języku polskim. Autorem i wydawcą modlitewnika był proboszcz parafii w Zebrzydowicach, ks. Antoni Janusz. Książka nosiła tytuł: „Praca codzienna, coroczna i cało-żywna każdego chrześcijanina katolickiego, albo: książka modlitewna i kancyonał dla katolików, z różnych książek modlitewnych i śpiewników zebrana”. Do II wojny światowej książka doczekała się sześciu wydań.

1958

11 stycznia • Prymas Polski kard. Stefan Wyszyński spotkał się z I sekretarzem KC PZPR Władysławem Gomułką i premierem Józefem Cyrankiewiczem. Omawiano całokształt stosunków między Kościołem a państwem. 11-godzinna rozmowa nie przyniosła żadnych poważniejszych uzgodnień.

12 stycznia • Poświęcony został kościół p.w. Matki Boskiej Fatimskiej w Istebnej na Stecówce.

26 stycznia • Przy tymczasowym kościele p.w. Najsw. Serca Pana Jezusa w Bielsku-Białej została utworzona samodzielna stacja duszpasterska.

29 stycznia • Biskup katowicki Stanisław Adamski utworzył w Kurii Diecezjalnej Referat d/s Duszpasterstwa Specjalnego obejmującego specjalistyczną opiekę duszpasterską głuchoniemych, niewidomych i umysłowo upośledzonych. Kierownikiem Referatu mianowany został ks. Konrad Lubos.

11 lutego • Bp Stanisław Adamski wystosował do wiernych wielkopostny list pasterski, w którym nawiązał do maryjnego roku jubileuszowego, ogłoszonego z okazji 100-lecia objawień Matki Boskiej w Lourdes. Ks. Biskup wezwał do pokuty i odmawiania modlitwy różańcowej.

22 lutego • Prymas Polski kard. Stefan Wyszyński powołał do życia Ogólnopolski Sekretariat Duszpasterstwa Głuchoniemych z siedzibą w Katowicach. Z ramienia Episkopatu na opiekuna tego duszpasterstwa wyznaczono biskupa koadiutora Herberta Bednorza. Dyrektorem Sekretariatu mianowany został ks. Konrad Lubos, referent d/s duszpasterstwa specjalnego w diecezji katowickiej.

Katechizm

„...KTÓRY SIĘ POCZAŁ Z DUCHA ŚWIĘTEGO”

Ewangelie, wyznania wiary i tradycja chrześcijańska głoszą, że Maryja, Matka Jezusa Chrystusa, poczęła i wydała na świat swego jedyne Syna, pozostając nienaruszoną w swoim dziewictwie.

Ewangelia św. Łukasza mówi, że Maryja na zapowiedź Anioła, iż ma zostać matką Zbawiciela, zapytała: „jakże się to stanie, skoro nie znam pożycia z mężem?”. Anioł odpowiedział: „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym” (Łk 1, 30-35). W tym przekazie o poczęciu Jezusa wyraża się przekonanie zarówno o woli Maryi Panny zachowania dziewictwa, a zatem i o cudownym poczęciu Jezusa „z Ducha Świętego”, jak i o związku między cudownym poczęciem Jezusa a Jego posłannictwem Zbawiciela i Syna Bożego.

Podobnie Ewangelia św. Mateusza mówi, że po zaślubinach Maryi z Józefem, „wówczas nim zamieszkali razem, znalazła się brzemienna za sprawą Ducha Świętego” (Mt 1, 18). Cudowne przyjście Jezusa na świat, jakim było narodzenie się z Dziewicy, uważane jest przez Ewangelię Mateusza za znak, że jest On wysłannikiem Bożym. Spełniło się na Nim proroctwo Izajasza: „Oto Dziewica pocnie i po-

rodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel, to znaczy Bog z nami” (Mt 1, 23).

Jakie jest ewangeliczne znaczenie dziewictwa? Każda decyzja i postawa ludzka posiada taką wartość moralną i religijną, jakie są jej motywy. Dziewictwo, będące radą Jezusa Chrystusa, podana w Ewangelii i cenione wysoko od samych początków chrześcijaństwa, rozumie się jako wyzwanie podjęte ze względu na królestwo niebieskie (Mt 19, 10-12). Jest oddaniem się Bogu, ale tym samym i ludzkości, by służyć nadejściu Jego królestwa i jak by je zapoczątkować już tu, na ziemi. W królestwie tym bowiem „nie będą się ani żenić ani za mąż wychodzić” (Mt 22, 30).

W tym świetle trzeba rozumieć dziewictwo N. Maryi Panny. Była ona całkowicie oddana Bogu i gotowa służyć Jego zbawczym planom. Było to oddanie tak całkowite i gotowość służenia tak pełna, jak wolna była Ona od jakiegokolwiek grzechu i najmniejszego cienia egoizmu. Jej słowa: „Oto ja, służebnica Pańska, niech mi się stanie według Twego słowa” (Łk 1, 38) wyrażają nie tylko zgodę, by stać się Matką Zbawiciela, lecz i Jej zasadnicze, nieodwołalne oddanie się Bogu i Jego woli.

AZ

zdania, że Tydzień Kultury stanowi przecież szczególnie swoisty element w całorocznej pracy kulturalnej, prowadzonej przez miejscowy laikat we współpracy z duszpasterstwem.

W każdym razie — nicodowne będzie możliwie wczesne przygotowywanie się do każdego kolejnego Tygodnia, planowanie ciekawych tematów, uzupełnianie dotychczasowych form — nowymi. Również — wczesne docieranie do znanych i popularnych ludzi nauki i sztuki, tak by mogli poszerzyć terminarz. Nade wszystko — należyte zgranie wszelakich ludzkich ogniw, sprężyn i szrubek, rozkręcających maszynę Tygodnia Kultury. Nie tylko wajenne uzgodnienie wszystkiego, ale również bezbłędny przekaz informacji (z obiegami informacji w tym roku działo się czasem średnio, stąd — drobne niespodzianki). Ale najważniejsze, że Tygodnie Kultury Chrześcijańskiej przyjęły się w całym kraju. Również w miastach, które — jak Katowice — mają opinię trudnych, jeśli chodzi o całkowicie społeczne, zdecentralizowane i niestworzone działania. A to znaczy dużo. Zławsza dziś, kiedy kultura — ta wyrastająca z wartości chrześcijańskich i ściśle z nimi spleciona — stara się odnieść do sytuacji zmrożeń w ówczesnym świecie i w polskiej Polsce. RZ.

MIROSŁAW BOCHENEK RORATE COELI...

1. Tylko Ty zostałeś do życia do złapania oddechu do ocalenia języka pełnego światła i myśli — Pokój z Tobą, Panie jest spokojniejszy mogę w nim siedzieć, pisać uśmiechać się do krzyża na którym coraz częściej mieszkam.
2. Mario zdrowaś między umierającymi w głupocie pełna grzechu eudzego jak uczynna matka pierzecz nasze brudy byśmy choć ostatni raz w życiu ułożyli się do snu w śnieżnej koszuli. Bądź pozdrowiona —
3. Mój strach utulony tej nocą: mówię do Boga i czuję Go blisko.

Mogę zasnąć i wiem że snić będę siebie lepszego. Obyś dał Panie takim ujrzeć się za dnia.

4. Bo przecież kocham bliźniego lgnę do niego nie chcę mu robić krzywd nigdy więcej. Czasem wiem o tym że późno to rodzi ból bo nie jestem doskonały w dobroci. Mogę tylko biec się w piersi złowac, że to wy. tarczy byś mi wybaczył
5. Moje modlitwy wyszeptane na prędcie let. Jarliwie. Gorące aż do zimnych kropel potu. Potajemne chłociaż rodatęgo serca Zawiesz z błyskiem przerażonych śmieci. Bo mogą być nie wysłuchane w kręku moich win.

NAJDŁUŻSZA PIELGRZYMKA

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 3)

wadzi naukę przez radio dla dzieci mieszkających w rozproszonym w promieniu 70 km od miasta. Szkół takich jest w Australii kilkanaście. Ojciec Święty przeprowadził również rozmowy z dziećmi. Odpowiadając m. in. na pytanie: „Co jest najtrudniejsze dla Papieża?” — powiedział: „Widzieć tylu ludzi, którzy nie przyjmują miłości Jezusa, nie wiedzą, kim On w rzeczywistości jest i jak bardzo ich kocha”. Papież zachęcił dzieci do wspólnego odmówienia „Ojcze nasz”. Z pokładu samolotu Papież wygłosił także orędzie do pracowników lotniczej służby medycznej.

MSZA ŚW. W DARWIN

Ojciec Święty przybył do Darwin kilka minut po godz. 10. Na lotnisku oczekiwało go kilkaset osób, w tym grupa z miejscowej wspólnoty neokatechumenalnej. W ostatnich latach w Australii powstały liczne tego rodzaju wspólnoty, także wśród anglikanów, co otwiera nowe drogi ku jednoci chrześcijań. Anglikańskie i katolickie wspólnoty neokatechumenalne razem pozdrawiały Papieża w Melbourne. W Darwin Jan Paweł II przewodniczył Mszy św. koncelebrowanej z 10 biskupami i 20 kapłanami. Wzięło w niej udział ok. 10 tys. osób (Darwin liczy 61 tys. mieszkańców, katolicy stanowią ok. 30 proc.). W wygłoszonej homilii Papież podkreślił obowiązek ewangelizacji spoczywający na wszystkich członkach Kościoła, oddał hołd misjonarzom, którzy pracowali i pracują w Australii oraz zachęcił do wspierania ich modlitwą i konkretną pomocą.

SPOTKANIE W ALICE SPRINGS

Po Mszy św. Jan Paweł II udał się do Alice Springs, gdzie spotkał się z ludnością tubylczą, aborygenami oraz mieszkańcami wysp Ciesniny Torresa. Przedstawiciele różnych szczebli tubylczych przywitali Papieża swymi tradycyjnymi tańcami i śpiewami, a następnie złożyli dary. W wygłoszonej przemówieniu Ojciec Święty mówił o wartościach tkwiących w najstarszej kulturze kontynentu australijskiego oraz o działalności ewangelizacyjnej Kościoła. Stwierdził, że chrześcijanie dobrej woli zdają sobie sprawę, że przez długi czas tubylcy byli deportowani ze swych ojczystych ziem na niewielkie terytoria lub do rezerwatów, gdzie rozpadowi ulegały więzy szczepliowe i rodzinne, a ludzie zmuszeni byli żyć jak uchodźcy w obcym kraju. Na zakończenie Jan Paweł II poświęcił wodę i pokropił nią zebranych, co zostało przyjęte gromkimi oklaskami.

POWITANIE W ADELAJDZIE

W godzinach wieczornych Papież przybył do Adelajdy. Wśród zgromadzonych na lotnisku wiernych obecna była liczna grupa Polaków. Po przywitaniu Ojciec Święty przejechał samochodem panoramicznym do ratusza. Wzdłuż całej trasy liczącej 8,5 km stało po obu stronach kilka rzędów ludzi z zapalonymi świecami, symbolizującymi rozpoczynający się okres Adwentu. Przy wjeździe do miasta rozdzwoniły się dzwony.

W ratuszu Papieża przyjął burmistrz miasta. Następnie Jan Paweł II w otoczeniu 10 dzieci wyszedł na balkon i zapalił 3-metrowej wielkości świecę adwentową. Po odmówieniu modlitwy o pokój i krótkim przemówieniu, udzielił zebranybłogosławieństwa, a następnie udał się na nocleg do rezydencji arcybiskupa Adelajdy, Jamesa Williama Gleesona.

Niedziela, 30.XI. 1986 r.

SPOTKANIE Z ROLNIKAMI

W godzinach rannych w Centrum Festiwalowym w Adelajdzie Papież spotkał się z rolnikami. Spotkanie to miało charakter ogólnokrajowy. Papież mówił o godności i wartości pracy rolnika oraz problemach z nią związanych. Podjął również kwestię głodu i wyżywienia w świecie. Podkreślając potrzebę sprawiedliwego podziału produktów rolnych w skali światowej, stwierdził: „W naszych czasach rolnicy współpracując ze swym Stworzycielem mogą wyprodukować łyścy pożywienia dla każdego mieszkańca Ziemi. Fakt, że dostępne

już pożywienie nie dociera do głodujących milionów, jest jednym z największych skandali naszej epoki. Tak znaczny brak równowagi wymaga poważnych korektur w międzynarodowym porządku gospodarczym oraz większej światowej współpracy w produkcji i podziale pożywienia”.

MSZA ŚW. W ADELAJDZIE

Po spotkaniu z rolnikami Papież przewodniczył Mszy św. na terenie torów wycigowych. Mszę św. koncelebroowało 20 biskupów oraz 180 kapłanów. Wzięło w niej udział ponad 140 tys. wiernych. Liczne zgromadzenia Polacy powiewali biało-czerwonymi flagami i transparentami. W homilii Ojciec Święty nawiązał do wielokulturowego charakteru Australii, stworzonego przez poszczególne fale emigracji. Papież wezwał wszystkich do tworzenia społeczeństwa pojednanego, zdążającego ku pełni człowieczeństwa, ku Królestwu Chrystusa, którego oczekiwaniem jest Adwent. Przed końcowym błogosławieństwem Papież odmówił z wiernymi modlitwę Anioła Pańskiego, poprzedzając ją rozważaniem nt. radości chrześcijańskiej. Zwracając się do Maryi, Matki pełnej świętej radości, Ojciec Święty zawierzył Jej Kościół w Australii.

MSZA ŚW. W PERTH

Z Adelajdy Ojciec Święty udał się do odległego o 2 tys. km na zachód miasta Perth. Ze względu na różnicę czasu dzień Papieża wydłużył się o 2 godziny. Papież opuścił Adelajdę o 13. a przybył do Perth o 13.40 czasu lokalnego po blisko trzech godzinach lotu. Na torach wycigowych w Perth Jan Paweł II koncelebrował Mszę św. z 16 biskupami i 140 kapłanami. Wzięło w niej udział ponad 80 tys. osób. Homilia papieska poświęcona była rodzinie.

SPOTKANIE Z LUDZMI STARYMI

Po Mszy św. Papież spotkał się z osobami w podeszłym wieku w Ośrodku prowadzonym przez siostry służebnice ubogich. W wygłoszonym przemówieniu powiedział m. in.: „Starość może być okresem duchowego uzdrowienia, w którym odyskuje się wewnętrzną wolność i doświadcza, że Bóże miłosierdzie jest większe od naszych grzechów”.

Po spotkaniu z ludźmi w podeszłym wieku Ojciec Święty dokonał otwarcia nowego Katolickiego Centrum Wychowawczego w Perth.

Poniedziałek, 1.XII. 1986

POŻEGNANIE AUSTRALII

Uroczyste pożegnania odbyły się na lotnisku w Perth. Premier rządu federalnego Bob Hawke powiedział, że wizyta Papieża w Australii stała się dla tego kraju bodźcem i natchnieniem; przypomnieli, iż wszyscy jego mieszkańcy stanowią jedność.

Przemawiając po raz ostatni w Australii, Jan Paweł II nawiązywał do wrażenia, jakie wywarła na nim Australia. „Doświadczyłem ciepła i gościnności całego narodu australijskiego” — powiedział Ojciec Święty. Na płycie lotniska zgromadziło się kilka tysięcy ludzi, w tym wiele młodzieży. Młodzież najdłużej otaczała Jana Pawła II, zanim wsiadł do samolotu, aby odlecieć na Seszele.

SESELE

Seszele są archipelagiem 90 wysp Oceanu Indyjskiego, z których 36 jest zamieszkałych. Liczba ludności tego kraju wynosi 65 tys., z czego 55 tys. stanowią katolicy. Seszele były jedynym krajem na trasie 32 podróży zagranicznej Jana Pawła II, w którym katolicy stanowią większość ludności.

WIZYTA W VICTORII

W tropikalnym deszczu samolot z Janem Pawłem II wylądował na lotnisku w stolicy Seszelei, Victorii. Stamtąd samochodem Papież udał się na stadion, gdzie odprawił Mszę św. Obszerne fragmenty wygłoszonej tam homilii Jan Paweł II poświęcił potrzebie dawania chrześcijańskiego świadectwa w życiu rodzinnym i społecznym.

Po Mszy św. Papież odbył krótkie spotkanie z przedstawicielami miejscowego rządu, po czym powrócił na lotnisko. Po prostej ceremonii pożegnania nastąpił odlot do Rzymu. Trasę ok. 7 tys. km przebył Jan Paweł II w czasie 9 godzin. Pozno w nocy powrócił do Watykanu.

Z POLSKI

OBRAĐY PODKOMISJI DIALOGU

10 listopada w siedzibie Polskiej Rady Ekumenicznej w Warszawie obradowała Podkomisja Dialogu utworzona w 1977 roku przez Komisję Mieszana Polskiej Rady Ekumenicznej i Kościoła Rzymskokatolickiego. W spotkaniu uczestniczyli: bp Wiktor Wysoczański (Kościół Polskokatolicki) — współprzewodniczący, ks. Władysław Hładowski (Kościół Rzymskokatolicki) — współprzewodniczący, mgr Mikołaj Kozłowski (Kościół Prawosławny), ks. Bogdan Tranda (Kościół Ewangelicko-Reformowany), ks. dr Manfred Uglorz (Kościół Ewangelicko-Augsburski), ks. Tomasz Wojtowicz (Kościół Polskokatolicki), ks. Witold Szymanski (Kościół Starokatolicki Mariawitów), ks. Andrzej Komraus i ks. Adam Kleszczynski (Kościół Metodystyczny), ks. Krzysztof Bednarczyk (Polski Kościół Chrześcijański Baptystów), mgr Andrzej Wojtowicz — dyrektor Polskiej Rady Ekumenicznej, oraz ks. prof. Andrzej Zuberbier i o. Celestyn Napierkowski (Kościół Rzymskokatolicki). Podkomisja wysłuchała raportu z bilateralnych rozmów nt. chrztu prowadzonych w latach 1974—1984 przez Kościół Rzymskokatolicki z poszczególnymi Kościołami należącymi do PRE oraz z Kościołem Katolickim Mariawitów (Felicjanów). Następnie Podkomisja kontynuowała dyskusję na temat małżeństw mieszanych. Kolejne spotkanie Podkomisji odbędzie się 23 lutego 1987 roku w siedzibie Warszawskiej Kurii Metropolitalnej i poświęcone zostanie dialogowi nt. chrztu w oparciu o dokument z Limy.

KAPITUŁA SALEZJANÓW

W Lutomerku/Lodzi odbyła się Kapituła Salezjańskiej Prowincji św. Stanisława Kostki z siedzibą w Warszawie. Wzięło w niej udział 58 członków z prawem głosu oraz trzech salezjanów obserwatorów. Obradom Kapituły przewodniczył prowincjał, ks. Zdzisław Weder, a jej kierownikiem był ks. Stefan Prus. Celem obrad było uchwalenie tzw. dyktorium inspekcyjnego, które stanowi część zestawu przepisów normatywnych.

Sobór Watykański II polecił wszystkim instytutom zakonnym odnowić Konstytucje z uwzględnieniem wymogów Kościoła i znaków czasu. Zgromadzenie Salezjańskie zajmowało się tym zagadnieniem na trzech Kapitułach Generalnych w latach 1971, 1977 i 1984. Zmienione Konstytucje zatwierdził 25 listopada 1984 roku Papież Jan Paweł II. Odbywające się w ciągu dwóch ostatnich lat Kapituły poszczególnych prowincji Zgromadzenia Salezjańskiego miały za główny cel uchwalenie szczegółowych przepisów, określających sposób wprowadzenia w życie artykułów Konstytucji i regulaminów ogólnych.

Przygotowania do sesji Kapituły Prowincji św. Stanisława Kostki trwały przez cały rok i prowadzone były w 13 komisjach przedkapitułowych. Wyniesione wnioski zostały następnie przeanalizowane przez Komisję Koordynacyjną i Radę Prowincji oraz podane do wiadomości członkom Kapituły jak również poszczególnym wspólnotom salezjańskim w prowincji, które zgłaszały swoje uwagi i propozycje.

Kapituła skorygowała większość wniosków, uściślając je, skreślając całości lub w niektórych partiach, albo dodając nowe sformułowania. Niektóre schematy opracowano od nowa. Z przedstawionych 348 wniosków Kapituła przyjęła jedną trzecią. Obrady zakończyła uroczysta Msza św. dziękczynna.

POSIEDZENIE KOMISJI WSPÓLNEJ

28 listopada odbyło się XXXVI posiedzenie Komisji Wspólnej Przedstawicieli Rządu i Episkopatu. Skład komisji został rozszerzony do 10 osób i przedstawia się obecnie następująco: ze strony rządu — współprzewodniczący: Kazimierz Barcikowski, zastępca przewodniczącego Rady Państwa.

Członkowie: Stanisław Ciosek — sekretarz KC PZPR, Adam Łopatka — minister-kierownik Urzędu ds. Wyznań, Witold Lipski — członek Rady Państwa, członek-sekretarz: Aleksander Merker — dyrektor generalny w Urzędzie ds. Wyznań.

Ze strony Episkopatu — współprzewodniczący: kard. Franciszek Macharski — arcybiskup metropolita krakowski, zastępca przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski.

Kronika

Członkowie: arcybiskup Jerzy Stroba — metropolita poznański, arcybiskup Bronisław Dąbrowski — sekretarz generalny Konferencji Episkopatu Polski, biskup Zygmunt Kamiński — administrator apostolski diecezji plockiej, członek-sekretarz: ks. Alojzy Orszulik — sekretarz pomocniczy Konferencji Episkopatu Polski.

Komisja omówiła przebieg dialogu społecznego z przedstawicielami niektórych środowisk katolickich. Strona kościelna przypomniła wyrażone w komunikacie z 217 posiedzenia Konferencji Episkopatu stanowisko wzywające do przyczyniania się do tworzenia klimatu spokoju i odłożenia wszelkich sporów.

Prze dyskutowano wstępne propozycje kościelne programu III wizyty Papieża Jana Pawła II w Polsce w 1987 r.

Omówiono zakres działania powołanego przez Komisję Wspólną zespołu roboczego do spraw wychowawczych.

„CANTATE DEO” W GLIWICACH

W dniach 7 i 8 listopada w kościele Chrystusa Króla w Gliwicach odbyły się przesłuchania konkursowe VI Festiwalu Piosenki Religijnej „Cantate Deo”. Dwiecieńosobowe jury przyznało 3 nagrody za wykonawstwo. Pierwszą otrzymali klerycy Wyższego Seminarium Duchownego w Łodzi, drugą — chor „Flamine” z Warszawy, trzecią — zespół „Brat” z Łodzi. Nagrodę specjalną, za sugestywne przekazanie tekstu Pisma Świętego, przyznano krakowskiemu zespołowi „Diakonia”. W dziedzinie kompozytorskiej jury nagrodziło Ryszarda Dutkowskiego, autora muzyki i tekstu piosenki „Modlitwa”, śpiewanej przez zespół Adwentystów „Salem”, oraz Jolantę Pawłowicz za utwór „Jezdziec”, skomponowany do wiersza Jerzego Lieberta.

Dwie równorzędne nagrody za aranżację otrzymali: Jerzy Kijowski (chór „Flamine”) oraz Wiesław Swiderski z katowickiego „Przemienienia”. Poza tym jury postanowiło wyróżnić zespoły: „Minores” ze Słupska oraz „Zgoda” ze Świętochłowia, dopuszczając do koncertu laureatów, który odbył się 9 listopada.

Poza konkursem w festiwalu wystąpiły zespoły: „Grupa Mojego Brata”, „Adoramus” z Gliwic, „Zak” z Kazimierza Biskupiego, „Schola Cantorum” z Babic, „Ad Deum” z Katowic, „PASS” z Gdanska oraz Maria Laniers z Krakowa.

OBRAĐY EKUMENICZNE

12 listopada w siedzibie Polskiej Rady Ekumenicznej odbyło się kolejne spotkanie Komisji Mieszanej Kościoła Rzymskokatolickiego i Polskiej Rady Ekumenicznej. Obie strony poinformowały się o ważniejszych wydarzeniach ekumenicznych, m.in. o wizycie w Polsce delegacji Kościołów ze Związku Radzieckiego na zaproszenie PRE, przyjętej również przez sekretarza Episkopatu abpa Bronisława Dąbrowskiego, jak również o nadaniu doktoratu honoris causa bratu Rogerowi Schutz z Taize przez Akademię Teologii Katolickiej, o pokojowym spotkaniu ekumenicznym w Asyżu przedstawicieli różnych religii oraz Kongresach Eucharystycznym i Mariologiczno-Maryjnym. Omówiono obchody Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan w styczniu 1987 r. i zapoznano się z działalnością Podkomisji do Spraw Dialogu. Następne spotkanie odbędzie się w kwietniu 1987 roku.

ZMARŁ BP JAN ŻARĘBA

22 listopada zmarł ordynariusz diecezji włocławskiej bp dr Jan Żaręba Sp. Ks. Biskup urodził się 25 grudnia 1910 roku w miejscowości Sadykierz (diecezja plocka). Święcenia kapłańskie przyjął 17 czerwca 1934 roku w Poznaniu. 25 czerwca 1963 roku mianowany został biskupem tytularnym bitylińskim i sufraganiem diecezji włocławskiej. Sakrę biskupią otrzymał 8 września 1963 roku w katedrze włocławskiej. Od 16 października 1968 roku pełnił urząd administratora apostolskiego diecezji włocławskiej, a 20 października 1969 roku został mianowany ordynariuszem tej diecezji. Bp Jan Żaręba był członkiem Komisji Episkopatu Polski ds. Mię, uprzednio zaś wieloletnim przewodniczącym Komisji Episkopatu do Reformy Prawa Kanonicznego. Pełnił również funkcję kuralora Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Niepokalanego Poczęcia Najsw. Maryi Panny.

Uroczystość pogrzebową odbyły się 26 listopada we Włocławku.

Czytelnicy piszą

ZYCIE PO ŻYCIU

Zwracam się do Redakcji z prośbą o rozwiązanie moich wątpliwości. Niedawno dostałem w swoje ręce książkę (odbitka ksero) „Życie po życiu”. Książka ta bardzo mnie zaintrygowała. Dlatego zwracam się do Redakcji z pytaniem, czy książeczka ta jest oparta na autentycznych faktach czy też jest to swojego rodzaju science-fiction w amerykańskim wydaniu. Ciekaw byłbym dłuższego artykułu na ten temat, kość kompetentnego, rozwiewającego liczne wątpliwości.

Młody czytelnik z Chorzowa

Od redakcji: Książka R. A. Moddy'ego pt. „Life after Life” („Życie po życiu”) stanowi autentyczne świadectwo ludzi, których reanimowano. Autor, amerykański lekarz-psychiatra dotarł

do 150 osób, których przywrócono życiu po stanie śmierci klinicznej.

Przeżycia z pogranicza życia i śmierci wywołały ogromne zainteresowanie, wzbudziły wiele dyskusji i polemik. Przedstawione opisy przeżyć umierających, pozbawione jakiegokolwiek grozy (a takie wyobrażenie śmierci funkcjonuje na ogół w naszym myśleniu), stanowią jakby antidotum na niepokój i obawy związane z umieraniem. Pełna pogody wizja (przechodzenie przez tunel w kierunku istoty świetlnej, wyjście z własnego ciała i obserwacja rzeczywistości z „zewnątrz”) sprawia, że tego rodzaju opisy najważniejszego i najtrudniejszego momentu życia znajdują tak licznych czytelników. I nie tylko czytelników. Na łamach pism katolickich można było znaleźć głosy sugerujące, iż przeżycia osób reanimowanych wychodzą poza ramy doświadczeń uwarunkowanych psychicznie, a nawet biologicznie. Być może, że nawet podświadomie szukamy potwierdzenia naszej wiary w przenikający nas duchowy pierwiastek, w realność

tej „drugiej rzeczywistości”. Mamy do tego prawo. Nie wolno jednak — jak na to wskazał ks. Cz. Bartnik (Reportaż o własnym umieraniu, Gość Niedzielny nr 4 z 22. stycznia 1978 r.) — dopuszczać się błędów w metodzie naukowej w ocenie tego zjawiska. „Badacze nie odróżnili zdarzeń rzeczywistych od późniejszych skojarzeń, przywidzeń, fantazjowań i sugestii zewnętrznych” (tamże).

Najpoważniejsze zastrzeżenia przychodzą jednak od strony katolickiej teologii. Dla człowieka istnieje tylko jedno, definitywne przejście. Nie ma powrotu z wieczności do życia doczesnego. Żaden reportaż z „tamtego świata” nie jest możliwy.

DOKARMIANIE PTAKÓW

Zwracam się do Was z wielką serdeczną prośbą o zaangażowanie do Czytelników aby wobec nadchodzącej zimy pamiętali o dokarmianiu ptaków — w mieście i na wsi.

Jożef Hernas, Bestwina

Przeczytaliśmy

... raport Stefana Ciepłego w „Życiu Literackim” nr 48/86 o wspólnym posiedzeniu trzech wojewódzkich zespołów poselskich w Walbrzychu, poświęconym czystości wód dorzecza Odry. Przypadkiem, bo przecież nikt nie był w stanie tego przewidzieć, debata poselska zbiegła się w czasie z katastrofą ekologiczną spowodowaną wyciekami mazutu, który zatruł górną Odrę. Pisaliśmy przed tygodniem, że Odra pałęży do najbardziej zanieczyszczonych rzek polskich. Dodajmy, że w całym dorzeczu Odry znajduje się obecnie tylko 127 km rzek I klasy, a tylko taka woda nadaje się do celów pitnych.

S. Cichy cytując wypowiedź posła z Walbrzycha, dr. Janusza Szymborskiego: „Już tylko 1 proc. naszych rzek posiada I klasę czystości. I to nikogo nie porusza. Głną lasy, nikną ryby — nikt się nie przejmując. Pijemy coraz gorszą wodę, ale nikt się nie przejmując (...). Dlatego proszę mi wybaczyć, ale podnosząc larum nie mogę być utożsamiany z przeciwnikiem politycznym, a tak się poniekąd dzieje, gdy Rem stwierdza, że nie ma u nas katastrofy ekologicznej. Niestety, jest”.

W jednej sprawie Rem miał rację — u naszych sąsiadów nie jest pod tym względem lepiej, czego skutki odczuwamy także i my. S. Ciepły przytacza następujące dane: „Z leżącego 119 tys. km kw. dorzecza Odry 6404 km kw. przypada na teren CSRS, a 6565 km kw. na teren NRD. Obszar zlewni Odry w górnym biegu na terenie wszystkich trzech państw jest silnie zanieczyszczony i już w granicznych Chalupkach nie prowadzi ona wod odpowiadających normatywow. Trzykrotnie przekroczone są normy klasy III zanieczyszczeń organicznych, a siedmiokrotnie normy III klasy rzek, jeśli chodzi o związki fenolowe”.

Do tej gęstej, smierzącej mazi, w niczym już nie przypominającej rzeki, wpuszczono nagle tony mazutu. Mazut objawił się nagle, już na terytorium Polski, a dopiero w czwartek 14.XI, jak pisze Leszek Mazan w „Rzeczypospolitej” z 15—16.XI: „Po trzech dobach niezwykle trudnych poszukiwań, udało się zlokalizować źródło wycieku dużych ilości zanieczyszczonego mazutu do rzeki Łucznicy pod Ostrawą. Mazut ten płynął następnie do Ostrawy i Odry, na terytorium polskie. Jak ustalono sprawcą zanieczyszczenia wód była cementownia Ostrawa-Kunczyce”.

Znamy z prasy codziennej dramatyczny przebieg akcji ratunkowej. „Rzeczpospolita” pisała: „Dla utrzymania zanieczyszczeń ustanowiona została w Brzeźcach specjalna przegroda pływająca. Ochroniła ona ujście wody dla Zakładów Azotowych „Kędzierzyn”. Kolejne przegrody ustawione zostały przez wojsko, straż pożarną i siły cywilne w Cisku, Kołcu i Januszkowicach”.

Narzuca się pytanie dlaczego podobnych zapor nie postawili odpowiedzialni wcześniej sprawcy zanieczyszczenia? Czyżby z braku odpowiednich porozumień międzynarodowych, które zdaniem wicemarszałka Sejmu J. Ozdowskiego „w warunkach wzajemnej przyjaźni powinno się pilnie zawrzeć”, a które zawiera się bez skutku od 28 lat?

„Jak poinformowano na konferencji prasowej w Ostrawie — Inspektorat Gospodarki Wodnej wystąpił z wnioskiem o ukaranie cementowni najwyższą przewidzianą przez prawo przysługującą — 500 tys. koron”. („Rzeczpospolita”).

Co z tego? Nie koło przypadnie po zškodowanym po polskiej stronie granicy?

I jeszcze jedna „ciekawostka” z relacji w „Rzeczypospolitej”: „Zanieczyszczenia płynące Odrą nie stanowiły zagrożenia dla ludności, bowiem na terenach województwa katowickiego i opolskiego woda z tej rzeki nie jest wykorzystywana dla celów zaopatrzenia ludności”.

Niebawem nawet wpuszczenie do Odry ołowianego kwasu pruskiego nie będzie uważane „za zagrożenie dla ludności”. To prosto nikt nie zauważy różnicy... P.W.

„WYSTARCZY, ŻE JESTEŚCIE MŁODZI”

(DOKONCZENIE ZE STR. 5)

uprawiać sport... Są też propozycje dla osób szczególnie wrażliwych na los bliźnich, odwołujące się do naturalnej każdego potrzeby czynienia dobra: można na przykład swój wolny czas wykorzystać na pomoc niepełnosprawnym, chorym, samotnym i opuszczonym; można wyjechać na obóz letni pod namiotami, [— — —] [Art. 2, pkt. 6 ustawy o kontroli publikacji i widowisk z 31. VII. 1981 r. (Dz. U. nr 20, poz. 99) zm. w 1983 r. (Dz. U. nr 44, poz. 204)].

Salezianie poszukują skutecznych metod wychowywania młodzieży trudnej, także osób uzależnionych — młodocianych alkoholików i narkomanów. Myśli się o tworzeniu dla nich specjalnych domów, działających jednak na innej zasadzie niż domy „Monaru”.

Prowadzenie takiej działalności wymaga doskonale przygotowanych specjalistów — pedagogów. Niebawem otworzy więc swe podwoje salezjańskie studium pedagogiki, które z czasem zostanie przekształcone w regularny instytut pedagogiczny na prawach wyższej uczelni. Na razie fachowców dostarczają istniejące w kraju uczelnie katolickie, zwłaszcza KUL i ATK. Salezjańskie Centrum Młodzieżowe w Warszawie stanie się w przyszłości także ośrodkiem naukowym, wypracowującym nowe systemy wychowawcze. Już na kwiecień przyszłego roku przewidziane jest zorganizowanie ogólnopolskiego sympozjum pedagogicznego — Dni Problematyki Młodzieżowej.

„Wystarczy, że jesteście młodzi. abym was bardzo kochał” — mówił ks. Jan

Bosco Salezjanie do dziś pozostali wierni tym słowom założyciela Zgromadzenia.

Przy Bazylice Serca Jezusowego działają również Salezjański Ośrodek Misyjny, kierowany przez ks. Bronisława Kanta.

Udział Polaków w misjach salezjańskich ma już blisko stoletnią tradycję. pierwszym polskim salezjańskim misjonarzem był koadjutor Feliks Kacmarczyk, który w 1889 r. wyjechał do Kolumbii. Do roku 1975 na teren misyjny wyjechało 324 polskich salezjanów. Obecnie na misjach i wśród Polonii zagraniczej pracuje ich ponad stu w 26 krajach świata.

Przez pierwsze sto lat misje salezjańskie nie tworzyły zespołów narodowościowych; pracowano wyłącznie we wspólnotach międzynarodowych. Dopiero przed kilku laty przekazano niektóre kraje misyjne pod opiekę poszczególnych prowincji salezjańskich. Polskim salezjanom przypadła w udziale Zambia. W 1982 r. wyjechała tam pierwsza grupa misjonarzy.

Salezjański Ośrodek Misyjny w Warszawie zajmuje się organizowaniem pomocy dla misji i przygotowywaniem misjonarzy. Służy temu między innymi własna działalność wydawnicza, z której dochód przeznaczony jest na cele misyjne. Warto wiedzieć, że wyekwipowanie jednego tylko misjonarza, a więc opłacenie kursu językowego, zaopatrzenie w komplet niezbędnych wyposażenia, utrzymanie przez okres kursu przygotowawczego, wreszcie bilet lotniczy i transport, kościół obecnie blisko milion złotych! A przecież wysłanie misjonarza, to dopiero początek dzieła — trzeba stałe dbać o utrzy-

manianie wyposażenia misji, opłacać pobyty urlopowanych misjonarzy w kraju, pokrywać koszty ich leczenia, czasem wspomagać finansowo starszych wiekiem rodziców. W przyszłości Salezjański Ośrodek Misyjny pragnie wybudować Dom Misyjny dla wszystkich salezjańskich misjonarzy przebywających na leczeniu i na urlopie oraz dla kandydatów przygotowujących się do misji.

W Salezjańskim Kalendarzu Misyjnym na rok przyszły podano adres Ośrodka Misyjnego, na który można przysyłać ofiary pieniężne na rzecz misji: ul. Kawczyńska 53; 03-775 Warszawa. Misje czekają na Twoją pomoc!

Nowocześnie, ale spokojna i kształcąca bryła nowe ośrodka salezjańskie, kontrastuje z szarą, ponurą zabudową zamekbaniej Pragi. Ta architektura — współczesna powstającym niedaleko blokom z prefabrykowanej wielkiej płyty — nie jest jak one odhumanizowana, zachowuje dostępną ludzkiemu oku skalę, nawiązuje do bliskich każdemu kulturowych tradycji renesansu.

Przy głównym wejściu spotykam grupę matek z dziećmi — właśnie skończyła się katecheza dla dzieci przedszkolnych. Rozmawiają. nie rozchodzą się jeszcze, choć każdy dziś zabiegany, każdy się spieszy. To dobrze, że tu, przy kościele, jest czas na chwilę rozmowy, na spotkanie z sąsiadką, może w inny dzień nie zauważaną na ruchowej klatce schodowej bloku. Taki jest ten nowy dom Zgromadzenia Salezjańskiego — Centrum Młodzieżowe, ale także ośrodek misyjny w milionowym mieście.

PAWEŁ WIECZOREK

KSIAŻKI NADESŁANE

Antologia mistyków franciszkańskich. Tom 2: wiek XIII—XIV, Warszawa 1986, ATK, s. 303, cena — 600 zł.

Josemaría Escrivá de Balaguer: Droga, wyd. II, Katowice 1986, Księgarnia św. Jacka, s. 208, cena — 180 zł.

Ks. Stanisław Bonkowski: Święty Stanisław Kostka, Płock 1986, Płockie Wydawnictwo Diecezjalne, s. 220, ceny nie oznaczono.

Jack Dominian: Cykle afirmacji ludzkich. Szkice psychologiczne o życiu chrześcijańskim, Warszawa 1986, Pax, s. 224, cena — 280 zł.

Jerzy Flaga: Działalność duszpasterska zakonów w drugiej połowie XVIII w. 1767—1772, Lublin 1986, Towarzystwo Naukowe KUL, s. 376, cena — 750 zł.

Instrukcja o chrześcijańskiej wolności i wyzwoleniu, Wrocław 1986, Wydawnictwo Wrocławskie Księgarni Archidiecezjalnej, s. 136, cena — 90 zł.

Jan Paweł II w Portugalii, Hiszpanii i Lourdes. Przemówienia i homilie, Warszawa 1986, Pax, s. 518, cena — 1200 zł.

O. Czesław Kudroń CSSR: Prawda nas wyzwoli. Homilie na niedziele i święta, wyd. II, Warszawa 1985, OO Redemptoryści, s. 472, cena — 600 zł.

Młody las, Kraków 1986, Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, s. 208, cena — 200 zł.

Pod Twoją obronę. Matka Boża w poezji polskiej, Lublin 1986, Wydawnic-

two Kurii Biskupiej, 124, ceny nie oznaczono.

Karol Schelke: Teologia Nowego Testamentu. 2: Bóg był w Chrystusie, Kraków 1985, Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, s. 344, ceny nie oznaczono.

Zenon Szpotński: O wolności myślenia, Kraków 1986, Znak, s. 316, cena — 350 zł.

Z tej Ziemi. Śląski kalendarz katolicki na rok 1987, Katowice 1986, Księgarnia św. Jacka, s. 192, cena — 280 zł.

Przypominamy, że redakcja nie prowadzi sprzedaży książek ani nie pośredniczy w ich nabywaniu.

GOŚĆ NIEDZIELNY

TYGODNIK KURII DIECEZJALNEJ W KATOWICACH

Redaktor naczelny: Ks. Stanisław Tkocz
Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 16,
40-042 Katowice, skrytka pocztowa 155
Telefony: 511-807 i 515-000
Telex: 031-8740 GOSC
Rekopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne
RSW „Prasa-Książka-Ruch” Katowice
ul. Liebknechta 22
Indeks: 36018-38942

Nr zam. 3008-11/80 1 2 3 O-4

MIESIĘCZNIK „MSZA ŚWIĘTA”

Można jeszcze zaabonować miesięcznik „Msza Święta” na rok 1987. W roku II Kongresu Eucharystycznego miesięcznik ten w sposób szczególny chce pomagać w zgłębianiu Tajemnicy Eucharystycznej Ofiary i Obecności Chrystusa.

Cena egzemplarza — 30 zł, abonament roczny — 360 zł. Należność można wpłacać przekazem pocztowym na adres: Redakcja „Mszy Świętej”, Lubuskiego 1a, 61-120 Poznań.

ZAKONY ZAPRASZAJĄ

ZGROMADZENIE SIOSTR MIŁOSIERNI przysięga kandydatki pomagające naśladować Chrystusa niosąc pomoc ubogim, chorym, dzieciom upośledzonym. Adres: Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, ul. Dmnicka 40, 80-206 Chełmno.

SIOSTRY KLARYSKI od Wieczystej Adoracji przyjmują kandydatki które chcą się poświęcić Bogu — być w klauzurze i wypełniając misję eucharystyczną. Informacje: 82-300 Elbląg, ul. Teżewska 2.

SIOSTRY MISJONARKI Św. Rodziny przyjmują kandydatki w wieku 15—30 lat pragnące poświęcić się Bogu przez modlitwę i pracę apostolską na misjach (w Zambii) i w kraju. Informacje: 05-806 Komorów koło Warszawy, ul. Słowackiego 11.

Na marginesie

Podziwiam ludzi, którzy nie czytają powieści kryminalnych, np. mojego zięcia Tadeusza, który czyta tylko książki „poważne” lub „dzieła literackie”. Podziwiam, ale im nie zazdroszczę. Zgadza się z Kisielom, że Simenon, twórca postaci komisarza Maigret jest jednym z najlepszych pisarzy XX wieku. Lubię go zwłaszcza za występującą w prawie każdej jego powieści jakąś fascynującą choć nawet drugoplanową postać kobiecą. Cóż, jestem niepoprawnym wielbicielem kobiet, podczas gdy mój zięć jest filozofem. Lubię też zarówno zagadki kryminalne Agaty Christie, jak i jej mądrość życiową oraz uroczego detektywa-amatora, pannę Marple. Lubię też dobre powieści kryminalne amerykańskie i rosyjskie, bo niezależnie od przygód i napięcia, jeśli są choćby w miarę dobre, mówią dużo o ludziach i społecznej rzeczywistości tych krajów. Ale nie lubię polskich kryminałów. Nie stety jak w tylu innych dziedzinach nie stać nas było w tym zakresie na dobrą produkcję antyimportową (są rzadkie wyjątki: np. realistyczny, pełen niedopowiedzeń „Strach” Safiana czy książki Alexa). A przecież jest to poważna sprawa społecznej kultury; są to przecież książki o największych w Polsce nakładach (5 i 10 razy większych od literatury pięknej), czytane prawie przez wszystkich. W wielu krajach obok tandyt a także książek sensacyjnych — pornograficzno-brutalnych, których u nas na ogół się nie spotyka, produkuje się masowo książki detektywistyczne, w których detektywi, prawnicy lub dziennikarze walczą, zwykle w pojedynkę, ze zbrodnią. Intelpekt walczy tu z intelektem. Zwykle jest jakiś moralitet i happy end. „Autor jednak zawiera z czytelnikami cichą umowę: ja postaram się, aby triumf mego bohatera nie był zbyt łatwy, ty zaś zapomnisz, że w ogóle mój bohater musi triumfować”. W każdym razie orientacja i klimat wychowawczy nie jest najgorszy, gdyż model zachodni tych utworów ma przekonywać, że „wielkość jednostki przyczynia się do naprawy świata”. Tak o tym pisze W.P. Kwiatek w nr 9 literatury, pochylając się ze smutkiem nad rodziną twórczością, w której jest zupełnie inaczej. Solidaryzuję się z nim w pełni, bo po złych doświadczeniach nudy na ogół boję się brać do ręki polskie książki ze srebrnym kluczykiem.

I rzecz szczególna, że z założenia mają one być realistyczne i pisane są na „społeczne zamówienie”, a niektóre nawet otrzymują nagrody ufundowane przez milicję i Ministerstwo. Rzecz w tym, że „powieść kryminalna zbliżyła się niebezpiecznie do reportażu z pracy służby śledczej... Już nie dwie wysokie inteligencje — przestępcy i detektywa — mierzą się w bezpośredniej walce na intelekty, ale zorganizowany i sprawny aparat ścigania dokonuje za pomocą bogatych środków naukowych analizy przestępstwa i wymierza zbrodniarzowi sprawiedliwość... bohater się skołektywizował, tworząc brygadę śledczą... Wprowadzenie do powieści kryminalnej bohatera zbiorowego przyczyniło się zdecydowanie do spadku jej atrakcyjności”. W polskiej powieści tego typu nie odczuwamy na ogół akcji jako walki ze złem, ale jako polowanie na człowieka. Nie ma w niej żadnej równości szans, zrozumienia motywów, jakichś przekonywujących sylwek psychologicznych i ludzkich charakterów; jest tylko polowanie o przesądzonym wyniku. W zachodnich powieściach „funkcjonuje zasada: zbrodnia nie popłaca... w naszych warunkach — zbrodniarz nie ma żadnej szansy”. W.P. Kwiatek stwierdza, że dzięki takim książkom „funkcjonariusz aparatu ścigania... miał nagle zyskać powszechny szacunek i aplauz”. Nie udało się to jednak. „Prze staje się... liczyć poświęcenie, bezinteresowność, szlachetność, znaczenia nabiera biurokratyczny proces łapania i karania przestępcy... (wszystko to) budzi litość i sympatię dla przestępcy, który jawi się jako jednostka na skraju prze paści wpędzona w konflikt z prawem... jako jednostka tragiczna”. Autor konkluduje w końcu, że „jest to sprzeczne z szeroko rozumianym humanizmem literatury i zasadami poetyki gatunku... przysparzając wątpliwego splendoru instytucji aparatu ścigania”.

A.W.

Krótko i węzłowato

KLUBY INTELIGENTNYCH KATOLIKÓW

23 października br. minęło 30 lat od powstania w Warszawie pierwszego z tej rodziny. Było to tak dawno, że aż trudno sobie wyobrazić: wtecz przed Soborem, a także zaraz po październiku 56, zgola przed marcem 68, grudniem 70, sierpniem 80, grudniem 81... Od tamtych zamierzających czasów przeżyliśmy niejedną radość, przede wszystkim dobre nowiny o Janie XXIII i Janie Pawle II — a także niejedno rozczarowanie. Jesteśmy mądrzejsi o tyle historycznych doświadczeń...

Jest nas więcej. Najpierw przez długie lata była tylko piątka (Warszawa, Kraków, Poznań, Wrocław i Toruń), ale Sierpień i tu dokonał cudu rozmnożenia. Co prawda nastąpiła później — i trwa dotąd — reglamentacja, ale i tak jest nas co nieco. Są więc katolickie kluby w miastach wielkich, średnich i zgola niewielkich. Sporo tu zależy od inicjatywy miejscowego laikatu, a jeszcze więcej od woli miejscowych władz państwowych. [— — —] [Art. 2, pkt. 6 ustawy o kontroli publikacji i widowisk z dnia 31. VII. 1981 r. (Dz. U. nr 20, poz. 99), zm. w 1983 r. (Dz. U. nr 44, poz. 204)].

Bez klucza

SOCJALIZM PRYWATNY

Przyjęło się dosyć dawno na Zachodzie pojęcie: kapitalizm państwowy. Oznacza ono — jak wiadomo — kapitalizm kontrolowany przez państwo, różniący się od puszczonego na tzw. żywioł i dlatego drapieżnego, wcześniejszego kapitalizmu. Jeżeli może istnieć kapitalizm państwowy, to czy — analogicznie — może się wyłonić coś, co zasługiwałoby na nazwę socjalizmu prywatnego? Pytanie dziwne i pewnie naiwne, ale do słowa socjalizm dodawano już niejednokrotnie przymiotnik. Ostatnio np. niejednokrotnie pisze się — przeciwnie — o socjalizmie nakazowo-rozdzielczym i rynkowym. Rynkowy obiecuje nam ekonomisci w wyniku reformy gospodarczej, o ile zostanie przeprowadzona pod odpowiednim kątem.

Ewentualne pojęcie socjalizmu prywatnego dałoby się rozumieć trojako. W pierwszym — potocznym, wulgarnym wprost sensie, sprawa dotyczyłaby potępianych dziś autokratycznych dyktatorów, którzy przejawiali skłonność do uważania państwa socjalistycznego bądź tego, co państwowe czy społeczne, za swoją prywatną własność. W drugim znaczeniu socjalizm prywatny oznaczać mógłby wciskanie się żywiołowi prywatnego — przeważnie na zasadzie nielegalnej, bądź półlegalnej — w gospodarkę państwową lub uspołecznioną. Dzieje się tak np. wówczas, kiedy w dużym przedsiębiorstwie państwowym rozwijają się — nieoficjalnie albo półoficjalnie — małe, ale dosyć drapieżne,

Lista miast, w których Kluby Inteligencji Katolickiej obecnie istnieją, jest chyba taka (przepraszam za ewentualne usterki, prosząc o ewentualne sprostowanie): Białystok, Białsko-Biała, Bydgoszcz, Chrzanów, Elbląg, Gorzów, Grudziądz, Inowrocław, Jelenia Góra, Kalisz, Katowice, Koszalin, Kraków, Krosno, Lublin, Łomża, Mielec, Myślenice, Nowy Sącz, Nowy Targ, Olkusz, Opole, Pasiek, Poznań, Przemyśl, Radom, Siedlce, Skierniewice, Słupsk, Sosnowice, Szczecin, Szczecinek, Tarnobrzeg, Tarnów, Toruń, Trzebnia, Włocławek, Wrocław, Zakopane, Zielona Góra.

Wymieniłem tylko miejscowości, w których istnieją „centrale”, czyli pominąłem sekcje terenowe, działające w okolicznych miejscowościach. Zrobiłem tak oczywiście nie dlatego, bym owe sekcje lekceważył, bardzo je cenię i cieszę się ich istnieniem (np. niedawnym zaistnieniem pierwszej sekcji mojego, warszawskiego KIK-u, w Karczewie koło Otwocka). Po prostu felieton ma swoje prawa. Wymieniłem również tylko KIK-i o orientacji „Znakowej”, a zarazem wszystkie kluby o tej właśnie postawie wobec życia publicznego, choćby wystę-

powwały pod inną nazwą, np. Szczeciński Klub Katolików.

Otóż własnie, po cóż te inne nazwy, wprowadzające do i tak już niejasnej sytuacji dodatkowy zamęt? Po to, by uniknąć wrażenia, że są to organizacje skupiające ludzi uważających się za inteligentniejszych. Nasłuchałem się na temat owej inteligencji trochę złośliwości, np. w formie przedrzeźnienia, które cytuję w tytule. 30 lat temu, gdy wymyślono nazwę KIK, żywy był ruch klubów inteligencji. Wpisując się jakoś w to ożywienie społeczne, przyjąłmy nazwę wówczas zrozumiałą, nie brzmiącą snobistycznie — ale to było dawno. Dziś trzeba tłumaczyć, że nie chodzi wcale o szumne naukowe tytuły, kojarzące się zresztą coraz gorzej (jak w tej śląskiej anegdocie: „Towarzyszu rektorze, na którym to ja jestem roku?”...), nie o formalne wykształcenie, ale o pewną postawę umysłową. Chodzi mianowicie o „wiarę poszukującą zrozumienia”. Taki przecież sens ma słowo „inteligencja”, które po łacinie rozum oznacza KIK-i to słowarzyszenia ludzi, którzy starają się samodzielnie myśleć. Oczywiście nie tylko o sprawach kościelnych. JONASZ

dziłkie przedsiębiorstwa kapitalistyczne. Znamiennych przykładów dostarczały w tym zakresie choćby przedsiębiorstwa budowlane lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, kiedy państwowi ich pracownicy świadczyli niekiedy całkiem prywatne usługi. Obie powyższe wykładnie pojęcia socjalizmu prywatnego są jednak nieprecyzyjne. Pierwsza odnosi się głównie do tzw. błędów i wypaczeń tzw. woluntaryzmu. W przypadku drugiej — stosowniejsze byłoby chyba wprowadzenie określenia małego kapitalizmu socjalistycznego. Może to tylko odcień, ale odcienie też się liczą.

Wreszcie — znaczenie trzecie. Najlepszy bodaj odpowiednik przeciwstawny kapitalizmu państwowego. Chodziłoby tu o model, w którym nastąpiło przymusowe uprywatnienie wielu spraw socjalno-bytowych społeczeństwa, wobec niemożności sprawowania nad nimi kontroli przez czynnik państwowy. Uprywatnienie przymusowe, czyli narzucone bez wiedzy i zgody. Typowe cechy modelu to: 1) rezygnacja, w wielu przypadkach, ze społecznego podziału pracy, 2) wysoka ranga indywidualnej walki o byt i przetrwanie, właściwa raczej dla społeczności przedcywilizacyjnych, 3) nawrót do koncepcji rodziny bądź rodu, jako jednostek samowystarczalnych, samoobsługowych i samoobronnych, 4) sprzecznosci wynikłe ze współistnienia sektora ustawowo upaństwowionego bądź uspołecznionego, z przymusowo uprywatnionym.

Zapiski wczesnego emeryta

REFERENDUM W KLATCE

Motto:

LADY MAK BET: „Cóż to? Czyliż te ręce nigdy obmyć się nie dadzą?”

Dosć dawno temu nasza spółdzielnia mieszkaniowa „w ramach postępującej demokracji” ogłosiła wśród lokatorów powszechne referendum na temat mycia klatek schodowych. Na piśmie. Każdy lokator otrzymał specjalny druk (jest to jakiś przyczynek do dziejów oszczędności papieru w PRL) informujący, że wszystko drożeje, spółdzielnia nie myśli więc dłużej dopłacać i w związku z tym pyta, czy mieszkańcy będą myć swoje klatki schodowe sami, czy też wolą, aby im podnieść czynsz i posyłać sprzątaczkę. Na pytanie trzeba odpowiedzieć jednoznacznie, kartkę własnoręcznie podpisać i w terminie 7 dni złożyć u dozorczy, pod rygorem utraty wpływu na kształtowanie życia klatkowego. Podano nawet wzór matematyczny, według którego każdy mógł sobie obliczyć, ile go będzie kosztować, jeśli zdecyduje się na sprzątaczkę. Wyglądał on, o ile dobrze pamiętam, tak: dopłata do czynszu — parę złotych X ilość metrów

powierzchni użytkowej mieszkania. Wzbudziło to nawet trochę kontrowersji, gdyżśmy się zebrali na klatce schodowej, aby sprawę wspólnie przedyskutować.

— Rodzina czteroosobowa brudzi klatkę bardziej od dwuosobowej, zajmującej taki sam metraż — wywozili inżynierzy z góry, skłonny jak zawsze do anarchizowania życia społecznego.

— A jeśli ktoś przyjmuje często gości? A jeśli ktoś ma psa? A jeśli mieszka na parterze i jego korytarz wszyscy wchodzący zdeptują? — odezwali się głosy innych malkontentów, wszystkie o tyle bezprzedmiotowe, że jednogłośnie uznaliśmy wcześniej, iż klatkę myjemy sami.

I dobrze na tym wyszliśmy. Blok przy sąsiedniej ulicy wybrał sprzątaczkę i mieli za swoje. A to pani z administracji była na L-4 i nie miał kto sprzątać wydać szmaty i detergentów z magazynu, a to oddelegowano ją do sprzątania klubu seniora, bo miała przyjechać telewizja, a to nie przyszła do pracy i nikt nie wiedział dlaczego. Tak, że jak im wysprzątała raz na miesiąc, to mogli być zadowo-

leni. Tymczasem nasza klatka co tydzień cieszyła oczy czystością. Niestety, ostatnio obie klatki bardzo do siebie upodobały. Coraz częściej brakuje bowiem wody. Na Śląsku, gdzie nieustannie opadają nam na głowy tony pyłu. W śródmieściu Katowic sytuacja jest podobna. Słyszałem, że trudności z wodą mają również mieszkańcy niektórych dzielnic Chorzowa. Myślę, że także w innych śląskich miastach występuje ten problem. Wbrew prasowym zapowiedziom sprzed lat, wodociąg o brzmieniu z chińskiego nazwie Go-cza 2 nie rozwiązał sprawy.

— Zaczynam wątpić, czy rzeczywistość, jak nas uczono w szkole, bakterie tak lubią brud — powiedziałem, kiedy wyszedłem przed blok, po trzech dniach wylapywania każdej spływającej z kranu kropli. Przecież gdyby tak naprawdę było, to u nas już dawno powinna wybuchnąć jakaś zaraza.

— Wiesz pan, może nawet bakterie nie wytrzymują już w naszym powietrzu — zaryzykował hipotezę roznościel mleka.

Zaś dr hab. (chwilowy rencista), który jest z natury człowiekiem niesłychanie zrównoważonym, ni stąd ni z owąd podbiegł do ogłoszeniowego słupa, zdart z niego plakat zachęcający: „Myj ręce przed jedzeniem”, zmiażdżył go, rzucił na ziemię i podeptał.

Jarosław STARZYK